Nr. 115. We Lwowie — Niedziela dnia 27 Kwietnia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Sipiagin — Wannowski — Pobiedonoscew.

Lwów 26 kwietnia.

Przed skonaniem tłumaczył się Sipiagin, że co robił, to czynił pod wpływem męża stanu stojącego wyżej od niego. Wszystkim wiadomo, że Sipiagin, z pewnością mówiąc wobec śmierci prawdę, miał na myśli Pobiedonoscewa. Wannowski nie wiele więcej niż rok temu powołany na ministra oświaty po zamordowaniu Bogolepowa, zrozumiał, że i jego czeka dymisya, zwłaszcza gdy go o tendencye liberalne pomawiano.

Mająca dobre informacye *Post* berlińska powiada, że gdy ostatniemi laty nie było końca rozruchom studedckim, sam się ofiarował carowi za ministra oświaty, ręcząc, że przywróci spokój we wszystkich zakładach naukowych. Ale były minister wojny zawiódł. Ułożył on „prowizoryczne postanowienia“ o organizacyi studentów rosyjskich, ale inna ręka poprzyczepiała do każdego z postanowień dodatki, niweczące wszelkie ustępstwa.

Reakcya chciała nawet wrócić do dawnego zwyczaju, gdy to pakowano studentów w sałdaty, ale oparł się temu Dragomirow, który oświadczył, że „armia nie jest kryminałem ani domem poprawczym“ i Wannowski mu przyklasnął. Młodzież akademicka mile przyjmowała przemowy Wannowskiego, ale gdy reformy chybiły, poczęła się coraz mocniej burzyć.

Mający dobre informacye petersburski korespondent *Berl. Tageblattu* donosi: „Po ogłoszeniu „postanowień prowizorycznych“ poczęło kipieć między studentami i wnet jawnie wybuchły niepokoje. A nawet postanowiono w kołach rewolucyjnych z a m o r d o w a ć W a n n o w s k i e g o. Jakie cztery tygodnie temu padł los na młodego dra Juliusza B i e r b a u m a (żyda), ale ten wolał sobie raczej odebrać życie niż Wannowskiemu. Po śmierci Bierbauma znaleziono jego list do matki i tak spisek odkryto. Zamordowanie Sipiagina przypadło losem młodemu fanatykowi, który się nie wzdragał popełnić morderstwa i odważnie ponosić wszystkie następstwa. To wcielony fanatyzm rosyjskiego rewolucyjnego stronnictwa wywrotu, które chce uprzątnąć rządy konserwatywne, a wymusić zaprowadzenie liberalnych.

Na razie daremnie. Gdy car Mikołaj II wstąpił na tron, zapowiadano upadek Pobiedonoscewa pewny; ale się utrzymał, jak tłumaczono, dzięki wpływom carowej matki, którą car namiętnie kocha. Dzisiaj Pobiedonoscew górą i górą bezwzględna reakcya, jak tego dowodzi już nominacya Plewego. Jak długo to potrwa?...

Nareszcie *Praw. Wiest.* ogłasza długo zapowiadany reskrypt cara Mikołaja do jenerała W a n n o w s k i e g o, w którym car spełniając prośbę Wannowskiego „ze względu na jego zdrowie“ u w a l n i a g o z u r z ę d u m i n i s t r a o ś w i a t y. Wszystkie inne urzędy i godności zatrzymuje Wannowski nadal.

Praw. Wiest zamieszcza równocześnie nominacyę dotychczasowego pomocnika ministra oświaty Zengera na kierownika ministerstwa oświaty.

Pomocnik ministra oświaty senator Meszczaninow został przy zatrzymaniu dotychczasowych godności spensyonowany w urzędzie pomocnika.

Wielkie zaniepokojenie wzbudza w Petersburgu wzmaganie się rewolucyjnej propagandy w armii. Oficerowie i żołnierze wielu pułków solidaryzują się otwarcie ze studentami i robotnikami. Policya wpadła podobno na ślad szeroko rozgałęzionego wśród oficerów związku na wzór dawnego stowarzyszenia dekabrystów.

W semenowskim pułku w Kijowie rozrzucono mnóstwo odezw rewolucyjnych, które żołnierze chciwie czytają; tak samo wśród marynarki w Sewastopolu. W gmachu generalnego sztabu w Petersburgu przychwycono na gorącym uczynku jednego z pisarzy w chwili, gdy na maszynie litograficznej odbijał proklamacyę rewolucyjną do żołnierzy.

W całej armii obiega z rąk do rąk list Tołstoja do feldfebla rosyjskiego, przypominający żołnierzom ich obowiązki względem Boga, rodziny i ludzkości. Treść listu tego jest podburzająca.

Z parlamentu.

Na piątkowem posiedzeniu izby minister skarbu dr. B o e h m - B a w e r k w przemówieniu swem zaznaczył, że rząd uznaje ważność produkcyi spirytusu dla celów przemysłowych, a także pilnie baczy na przemysł cukrowy, który obecnie skutkiem hyperprodukcyi i to nie tylko u nas, ale i w innych państwach, zaopatrujących targi światowe, znajduje się w krytycznym stanie.

Następnie mówił bardzo długo po czesku p. Schmal a po nim dr. Henryk W i e l o w i e y s k i. Ten w pierwszej części swego przemówienia poperał postawioną w komisyi budżetowej rezolucyę, domagającą się zniesienia opłat akcyzowych w miastach zamkniętych, albo przynajmniej zrównania tych miast pod względem podatków spożywczych z innemi miastami prowincyonalnemi. Istniejące obecnie taryfy są przestarzałe; odnoszą się one np. do takich środków żywotności, jak chleb, mleko i ryż, oraz np. do materyałów opałowych. Z tego powodu *gros* przemysłowców z jednej strony, a producenci i rolnicy z drugiej strony ponoszą szkodę. Co się tyczy opłat akcyzowych miasta Wiednia, mowca oświadcza się za reformą opłat od bydła rzeźnego w tym kierunku, aby pobierano ten podatek od wagi, ponieważ przy dzisiejszej taryfie od sztuki przedlitawskie świnie wobec trzy razy cięższych sztuk węgierskich, stosunkowo wyżej są opodatkowane.

Przechodząc do omówienia kwestyi spirytusowej podniósł mowca, że rozszerzenie produkcyi spirytusu dopóty zostanie bez widoków, dopokąd nie postąpimy w używaniu tej produkcyi dla celów technicznych. Dzisiejsze skargi o niedostateczny kontyngent dla rolniczych gorzelni dałyby się usunąć przez zmniejszenie kontyngentu gorzelni przemysłowych. Zdaniem mowcy, powinno się zwrócić baczną uwagę na zastosowanie spirytusu do celów technicznych. Na tem polu szczególnie w Niemczech bardzo wiele zrobiono. Wykazała to najlepiej wystawa berlińska. Punkt ciężkości leży tam obecnie w zastosowaniu spirytusu do motorów. W Niemczech jest 1000 motorów opalanych spirytusem. Nie tylko w Niemczech, ale i we Francyi rozpowszechniają się one i wypierają motory gazowe i benzynowe. Te dążenia mają stanowczo przyszłość przed sobą. Mowca popiera swe wywody licznemi tabelami, które udowadniają zwiększenie się konsumcyi spirytusu w Niemczech dla celów technicznych. Należy usunąć wszelkie trudności, które stoją na przeszkodzie zastosowaniu spirytusu do celów technicznych.

Mowca postawił w końcu następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby starał się produkcyę i zastosowanie spirytusu wolnego od opłat do celów przemysłowych energicznie popierać; a mianowicie: 1) Przez przydanie noweli do ustawy spirytusowej z r. 1888 w sprawie zniesienia opłaty za denaturowanie i kontrolę. 2) Aby rozporządzenie w sprawie postępowania przy denaturowaniu w tym kierunku zmienił, że denaturowanie ma się odbywać taniej i o ile możności unikać należy obecnych ograniczeń. 3) Aby rozpatrzył, czy nie możliwem byłoby na wzór francuski i niemiecki przyznanie premij denaturyzacyjnych dla przemysłu spirytusowego. 4) Aby starał się w tych krajach, w których spirytus uwolniony od podatków podlega innym krajowym dodatkom, wpłynąć na uwolnienie go od tych dodatków nałożonych ustawą krajową.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o 3 popołudniu.

W przyszłym tygodniu będą odbywać się posiedzenia izby codziennie, aż w sobotę 3 maja nastąpi ośmiodniowa pauza w obradach izby, a to ze względu na zbierające się dnia 6 maja delegacye.

Sprawy krajowe.

W sprawie odrodzenia Ślązka.

Jednym ze znamiennych etapów narodowego rozwoju ubiegłego stulecia jest odrodzenie Ślązka. Społeczeństwo polskie zrozumiało doniosłość myśli, rzuconej przez Stelmacha i Miarkę. Ofiarność publiczna powołała do życia polskie gimnazyum i polską szkołę ludową w Cieszynie, jako twierdze dla obrony młodzieży polskiej przed wynarodowieniem i ogniska polskiego życia umysłowego. Główną zasługę w tej mierze położyła instytucya „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego, która czuwała nad rozwojem obu zakładów naukowych; zwracała się niejednokrotnie do ogółu z prośbą o dalszą pomoc, a otrzymując ją, przeciwstawiała wzrastającemu naciskowi germanizacyi wytrwałą pracę nad śląskim ludem.

Obecny stan funduszów gimnazyum i szkoły ludowej w Cieszynie jest powodem, dla którego „Macierz szkolna“ raz jeszcze wzywa społeczeństwo, aby dopomogło do utrzymania obu szkół polskich. Odezwa właśnie wydana, wykazuje cyfrowo potrzebę i konieczność dalszej pomocy. W bieżącym roku szkolnym wydatki na utrzymanie gimnazyum wyniosą 60.500 koron, na utrzymanie gimnazyum w r. 1902/3 potrzeba 67.100, a na utrzymanie szkoły ludowej 20.160 k. Licząc, że gimnazyum będzie upaństwowione z początkiem roku budżetowego 1904, zestawienie wydatków tak się przedstawi:

Na utrzymanie gimnazyum od 1/5 do 1/9 1902	k.	20.166
Na utrzymanie szkoły ludowej w tym czasie	„	6.186
Na utrzymanie gimn. od 1/9 1902 do 31/8 1903	„	67.110
Na utrzymanie szkoły ludowej w tym czasie	„	20.160
Na utrzymanie gimn. od 1/9 1903 do 31/12 1903	„	22.700
Na utrzymanie szkoły ludowej w tym czasie	„	6.720
Razem	„	143.032

Po odliczeniu dwóch rat subwencyi rządowej w kwocie 48.000 k. zostaje niezbędna do utrzymania gimnazyum 95.032 k.; na pokrycie jej posiada „Macierz szkolna“ tylko 14.899 k. tj. o 11.452 k. mniej, niż tam potrzeba na utrzymanie obu zakładów szkolnych do końca bieżącego roku szkolnego. Obliczeniem powyższem nie są objęte konieczne wydatki na wsparcia dla ubogiej młodzieży szkolnej, co najmniej 6000 k. rocznie. Kwota ta jest nieznaczna wobec sum, jakie Niemcy wydają na wsparcie dla młodzieży polskiej, uczęszczającej do szkół niemieckich.

Z cyfr tych wynika, że bez natychmiastowej pomocy społeczeństwa, obie szkoły polskie w Cieszynie musiałyby być zamknięte. Równałoby się to zniszczeniu tego, co dotąd zdziałano i zatamowaniu dalszej pracy na długi szereg lat. Nie należy przeto wątpić, iż ogół przyjdzie „Macierzy szkolnej“ z pomocą, w myśl końcowych słów odezwy: „Nie dość było zacząć: trzeba dokończyć dzieła. Niedość w życie wprowadzić: trzeba utrzymać. Niedość zagrzać i pomódz do pierwszej obrony: trzeba wytrwać i wesprzeć aż do ostatecznego zwycięstwa.“

Korespondencye.

Kraków 25 kwietnia.

(Wybory do Rady miejskiej. — Prawo wyborcze kobiet. — Nauczycielki i zadania szkolne. — Walka wyborcza. — Moje postulaty).

Zbliżające się wybory do Rady miejskiej ożywiły cokolwiek fizyognomię miasta i nierzadko spotkać się można na plantacyach z grupami emerytów wygrzewających się na ławkach do słońca i toczących ożywioną dyskusyę, dotyczącą potrzeb, trosk i kłopotów gminy. Każdy chciałby ją na swój sposób uszczęśliwić, a że jak zwykle u nas każda praca publiczna musi mieć pewien smak polityczny — tak i poczciwi emeryci są albo wyznawcami inwestycyjnego programu dr. Leo albo też zapalonymi zwolennikami „twórcy wodociągów“ p. Rottera. — Stronnictwa są silnie zamarkowane, przygotowują się z zapałem do walki wyznaczonej na drugą połowę maja — a języczkiem u wagi zwłaszcza w kole I. t. zw. kole inteligencyi jest po raz pierwszy... płeć piękna.

Nowy statut gminy miasta Krakowa przyznaje liczne prawo wyborcze niewiastom — a mianowicie wszelkiego rodzaju nauczycielkom, urzędniczkom itp. o ile przepisaną ilość podatku opłacają. Oczywiście, że panie skorzystają wydatnio z wywalczonego przez tyle lat z trudem prawa i jak... jedna kobieta — (bo przecież nie jak jeden mąż) staną do urny. Kto pozyska ich wyborcze serca, czy modrooki, elegancki i sympatyczny dr. Leo — czy też mniej elegancki ale namiętny pogromca „crenotrixa“ dyr. Rotter nie wiadomo, to jednak pewne, że przez pewien czas dziatwa szkolna odetchnie, zajęte bowiem agitacyą wyborczą nauczycielki nie będą w stanie z właściwą dojrzalszym niewiastom passyą z dawną dokładnością kreślić i poprawiać zadań szkolnych i domowych a przypuszczam nawet, że konsumcya czerwonego atramentu zmniejszy się znacznie. — Nie jest to bowiem rzeczą łatwą ani małą poprawiać setki i tysiące zadań — które nie jednokrotnie mieszczą w sobie prawdziwe perły humoru. — Miałem raz sposobność przeglądać pakę takich zadań i spamiętałem kilka pysznych ustępów, z któremi warto się z czytelnikami podzielić. Zadanem było w formie pytań i odpowiedzi przeprowadzić słowo „król“ i „dusza“ przez wszystkie przypadki a działo się to w drugiej klasie. — Jedna z uczennic stawia pytanie w siódmym przypadku: „w kim siedzi szczęśliwa dusza?“ i odpowiada apodyktycznie „w księdzu siedzi szczęśliwa dusza“.

Inna znowu rozwiązuje kwestyę zawartą w pytaniu: „Czyje spodnie wiszą w szafie?“ bardzo logiczną odpowiedzią: „Króla spodnie wiszą w szafie“.

W klasach wyższych oczywiście i temata są trudniejsze to też i jedna z dorastających już panienek rozpoczyna życiorys Jana Kochanowskiego w sposób następujący:

„Jan Kochanowski mieszkał w Czarnolesiu, siedząc pod drzewem lipą zwanem, gdzie się też urodził. Żywot pędził pracowity — a niewychodząc w pole, miał sześcioro dzieci, z których najmłodsza Urszulka spiewała treny i t. d.“ — Nikt przecie nie może odmówić racyi i ścisłości historycznej, zawartej w powyższych głębokich zdaniach, a biedna nauczycielka jest w prawdziwym kłopocie, bo jakże tu zaprzeczyć pracowitości Jana Kochanowskiego — lub inaczej określić miejsce jego urodzenia? To też i nadanie praw wyborczych nauczycielkom jest aktem wdzięczności społeczeństwa, nie mniej także aktem rozumu politycznego, bo cała ta kategorya wyborczyń zna przecie dokładnie potrzeby gminy, bogatą jest w doświadczenie nabyte z zeszytów szkolnych i najlepiej potrafi osądzić, kto jest lepszym zbawcą miasta czy elegancki dr. Leo czy też rozwickrzony poseł Rotter.

Walka wyborcza poruszy także i inne koła wyborcze. Do urny staną wszyscy bracia izraelici z Kaźmierza i Stradomia pod wodzą pięknego dr. Seinfelda, mądrego dr. Adolfa Grossa i namiętnego dr. Lustgartena, a ponieważ serca ich dawno już biją gorąco dla wspaniałego mowcy i dobrodzieja uciemiężonych posła Ignacego Daszyńskiego, przeto już dzisiaj niektórzy na wszelki wypadek uczą się „czerwonego sztandaru“, aby po zwycięztwie nie skompromitować się w popisie wokalnym. W tych sferach znajduje się istotnie wiele materyału wybuchowego, dlatego też przywódcom zalecić należy ogromną ostrożność.

Przechodząc niedawno ulicą Grodzką czytałem wyraźnie na jednym z szyldów „Wyprzedaż gazów karnawałowych“. Nie dodano, co prawda, czyje są to gazy i jaka ich proweniencya, przypuszczam jednak, że jak każdy gaz musi mieć siły wybuchowe, przeto ze strachem zawsze przechodzę około sklepu, mieszczącego takie zagadkowe a niebezpieczne materyały. Jako spokojny i płacący regularnie miastu podatki wraz z dodatkami obywatel, radbym, aby ostatecznie wybory już się odbyły, albo z eksplozyą, albo bez niej, ale aby się odbyły. Gdy bowiem będziemy już mieli nowych 72 radców miejskich, może też choć jednemu wpadnie na myśl, aby przecie w jakiś sposób uporządkować bruki miejskie.

Czy to zrobi łagodny lub namiętny, demokrata lub konserwatysta, ludowiec zwyczajny czy chrześcianski, jest mi to obojętne, ale z tymi brukami, bójcie się Boga ojcowie przyszli, doprawdy coś trzeba zrobić. Jeżeli połowa mieszkańców Krakowa dotąd nie chodzi z połamanemi nogami, to z pewnością wszyscy mają nagniotki na wszystkich palcach i na podeszwach, a niektórzy i na piętach. Wszystkie inne postulaty, jak założenie portu i bulwaru pod zamkiem, wybudowanie centrali elektrycznej, ostateczne uśmiercenie „Crenotrixa“, uregulowanie budżetu, uzyskanie zapomogi rządowej dla Krakowa i wszelkie inne pojawić się mogące bole i wynalazki, darowałbym chętnie za jaki taki bruk — a dodać muszę, że jest on tem potrzebniejszy, że w danym wypadku będzie z czego zbudować barykady, na szczycie których walczyć będzie dr. Seinfeld o prawa swoich współwyznawców i wszystkich innych socyalistów. Jeżeli przeto socyaliści nie uporządkują i nie założą porządnych bruków — to widocznie nie rozumieją swoich najżywotniejszych interesów i doprawdy zwątpić przyjdzie o przyszłości.

Kończę pod smutnem wrażeniem zwątpienia i dotkliwym bólem nagniotków — więc dosyć już na dzisiaj.

Czesne.

Mój przyjaciel Anzelm jest nieznośnym doktrynerem. Więdną uszą, gdy zacznie pleść swoje komunały. Wczoraj powiedział mi, że uczciwy człowiek powinien rządowi prawdziwie swe dochody podawać i nawet o grosz mniej podatku nie płacić, niż mu się należy.

— Jeśli ty zataisz kapitał, podasz fałszywie fasyę czynszów, słowem, jeśli rząd wymierzy ci jak na twoje dochody za mały podatek, to krzywdzisz tem nie rząd, ale najbiedniejszych współbraci. Ty wiesz, że rząd musi zdobyć kapitały potrzebne na żołnierzy i nowe armaty, jeśli więc zamożne klasy od danin się usuną, to sternicy państwa opodatkują chleb, konopne płótno, wódkę. Oni swoje pieniądze zdobyć muszą. Aby uchronić od tego najbiedniejsze klasy, zapłać wszystko, nie zatajaj niczego a będziesz mieć czyste sumienie, że nie przyłożyłeś ręki do krzywdy społecznej.

Udałem, że Anzelma pilnie słucham, przyznałem mu racyę i uciekłem czemprędzej. Muszę iść do komisarza dzielnicy wyrobić sobie świadectwo ubóstwa, aby za syna nie płacić w gimnazyum czesnego. Chłopak się dobrze uczy, po co więc mam płacić? Niech płacą ci, co złe mają postępy.

A jednak głupio mi się zrobiło na schodach komisaryatu. Jak to powiedzieć komisarzowi: daj pan świadectwo ubóstwa. Przecie wróble śpiewają, że mam rentowną kamienicę bez grosza długu, że mam folwark, że na książeczkach kasy oszczędności... Zajdę go z boku, zagadam o obojętnych rzeczach, wśród zaś rozmowy cel mych odwiedzin wyłuszczę.

— Dzień dobry panu komisarzowi.

— Sąsiad dobrodziej? Cóż tam słychać w domu? Jak się macie?

— My dobrze. Ale pan komisarz coś niegęstą ma minę.

— Jestem chory.

— Cóż takiego?

— Strzyka mnie coś w prawej ręce.

— Niech pan idzie do doktora.

— Byłem już u trzech, lekarstwa jednak nic mi nie pomogły.

— Trzeba jechać do specyalisty.

— Będę do tego zmuszony, jeśli środek, który wczoraj mi doradzono, nie pomoże. Wyśmiejesz się pan ze mnie, gdy panu powiem, że poradziłem się w tej sprawie znachora.

— Dlaczego ja mam się śmiać? Owszem, ja po części w rozum chłopskich lekarzy wierzę, oni podpatrują naturę, znają działanie i skuteczność ziół...

— Znachor kazał mi używać kurzego ziela z wódką.

— Otóż to, to. Chodź pan, napijemy się wódki.

— Możeby to i nie źle było.

— Oczywiście, że nie źle, przecież część lekarstwa zażyjesz pan dzisiaj...

— Jak to? jak to?

— No dziś napijemy się wódki, kurze ziele zażyjesz pan później. Przecież znachor nie kazał panu razem te lekarstwa zażywać.

— To nie, ale jedno z nich miało być użyte zewnętrznie, drugie zaś wewnętrznie.

— Wie pan, które wewnętrznie?

— Zapomniałem.

— Zapewnić pana mogę, że wódeczka dobra tylko na wewnątrz.

— No to chodźmy.

Po małej przekąsce, po drugiej butelce wina, przystąpiłem do interesu. Komisarz nietylko nie zdziwił się, nie wziął mi za złe, ale zachęcił mnie, abym się starał o uwolnienie od zapłaty czesnego.

— Byłbyś pan głupi, żebyś płacił. Nie szkoda trzydziestu koron?

— Napijmy się po lampeczce.

— Dobre wino. Czy pan uwierzysz, że po tem winie drzeć mnie w ręce przestało?

— Było to do przewidzenia. Lekarstwo przepisane przez znachora spirytus na wewnątrz, skutkuje zawsze. Doktorzy przez zawodową zawiść zarzucają owczarzom oszustwo. Taki owczarz żyje z naturą, podpatruje moce ziół...

— Za uzyskane zaś od chłopów honorarya leczy się w karczmie swą metodą na wewnątrz.

— Napijmy się. Pan komisarz pójdzie pewnie wnet do biura, gdzie zreferujemy to świadectwo...

— Albożnam tu źle? Przecie i tu mogę napisać. Panie Goldwasser, dajno jeszcze dwie butelczyny.

— No a świadectwo?

— Zaraz napiszę. Chłopcze, arkusz papieru, pióro i atrament.

— Pieczęć miejska?

— Znajdzie się. Wobec tego, że mam ciągle w mieście interesy, kazałem zrobić duplikat pieczęci, który tam leży za szynkwasem. Przecie ciągle do biura biegać nie będę.

— Zupełnie słusznie. Oto papier i pióro.

— Piszę już: „Poświadcza się niniejszem, że powyżej wymieniony obywatel liczną obarczony rodziną, oprócz małego domku żadnego ruchomego ani nieruchomego majątku nie posiada, prośba więc jego syna o uwolnienie od opłaty czesnego ze wszech miar na uwzględnienie zasługuje“.

— Muszę prosić o potwierdzenie władzy parafialnej.

— Siedź pan. Policyant wszystkie stacye obejdzie i odda panu gotowe świadectwo.

— Tak się w istocie stało.

W krótkim czasie dokument czernił się od najrozmaitszych pieczęci. Schowałem go do kieszeni, ciesząc się z mej oszczędności i przezornej ekonomii. Trzydzieści zaoszczędzonych koron miałem w kieszeni. Ten marny kieliszek wina należy mi się za moją pracę, za moje trudy. Nie mogłem zostać dłużnikiem komisarza i kazałem dać jeszcze dwie butelki. Że jednak wino, któreśmy dotąd pili, choć dobre, było jednak cienkie, poleciłem Goldwasserowi przynieść mocniejszego. Dał starego tokaja, bardzo dobry. Nie zaczęliśmy go nawet, gdy zjawił się przed nami... kto?... Malinowski, mój szkolny kolega.

Dziesięć lat go nie widziałem. Nagadać się z nim nie mogłem. Wspominaliśmy sobie szkolne czasy, młode lata, kolegów rozprószonych po świecie, kolegów, którzy pomarli...

— Ten lekkoduch Józef Sikora umarł przedwcześnie.

— Szkoda zdolnego człowieka. Mógł był dużo jeszcze zrobić na świecie...

— Oj prawda. Dużo mógł jeszcze zrobić.

— Oczywiście długów...

— Co się stało z Jackiem?

— Jest dziennikarzem, pisze znakomite fejletony tygodniowe.

— A więc to ten sławny humorysta?

— Wszyscy o nim dziś mówią. Niedawno operowano na klinice chorego, którego ze względu na słabe serce nie można było chloroformować. Doktór nie wiedząc co zrobić, dał pacyentowi do przeczytania humorystyczny Jacka fejleton. Zaraz, już po pierwszych wierszach zasnął tak twardo, że choć go doktorzy trzy dni krajali, to on palcem nawet nie ruszył. Ciężko było go potem obudzić.

— Tak wyśmienity środek na bezsenność trzeba opatentować.

— Oczywiście. Jestto środek ani na serce ani na rozum nie szkodliwy.

— Napijmy się.

— Zdrowie naszych młodych lat!

Nie chcąc dopuścić, żeby komisarz, który mi bądź co bądź wielką łaskę zrobił, dopłacał do swej grzeczności, zapłaciłem w cichości cały rachunek, rozporządziwszy przy tej sposobności, aby Goldwasser zamroził trzy szampańskie.

Nie wiem, jak się to stało, że na stoliku zjawiły się karty. Dał komisarz banczek, wygrałem, dał potem Malinowski banczek, także wygrałem, potrzeba było się zrewanżować i także postawić. Przy banku nie wiodło mi się wcale. Ile przegrałem, nie wiem; to wiem, że gdym rano do domu powrócił, brakowało mi w sam raz trzysta koron. Trzysta!

Pocieszałem się tem, że nie zapłacę rządowi koron trzydziestu, że zrobię na złość teoryom i doktrynom Anzelma, którego od tej chwili nienawidzę.

Krótka była pociecha.

Nauczyciele gimnazyalni zebrani na posiedzeniu jednogłośnie postanowili nie uwolnić mego syna mimo świadectwa ubóstwa. Zaczęło mnie ze złości drzeć w rękach, tak jak komisarza, któremu oburzający fakt zlekceważenia miejskiego świadectwa opowiedziałem.

Z rozpaczy i bolu poszliśmy w myśl przepisów znachora się leczyć. Braliśmy część lekarstwa przepisaną na wewnątrz.

Ludwik Stasiak.

Ziemie polskie.

Echa wrzesińskie w sejmie pruskim.

Na piątkowem posiedzeniu sejmu pruskiego męczeństwa polskich dzieci z Wrześni i w ogóle dziatwy polskiej w szkołach pruskich odezwały się głośnem echem. Sprawę poruszył pruski minister oświaty Studt, odpowiadając na zarzuty Niebauera. Minister pruski twierdził, że rząd jego nie jest w stanie czegokolwiek zmienić w istniejących stosunkach i sposobie dążeniu do zapewnienia niemieckiej ludności jej praw, oraz w niemieckich szkołach ludowych. Dotyczące przepisy wydano przed 30 laty i to dla ochrony katolików niemieckich. Te przepisy okazują się dobrymi (?) gdzie Polacy nie występują opornie. Nauka religii w takim razie jest udzielaną po niemiecku, gdzie można przyjąć, że uczniowie władają tym językiem. Postępuje się z całą względnością(?). Tajne instrukcye, po za ramy przepisów wychodzące, nie istnieją. Gdyby organa szkolne te ramy przekroczyły, pociągnięto by je do odpowiedzialności. Głosy prasy polskiej trzeba przyjmować z największą ostrożnością; prasa ta utrudnia nauczycielom ich zadanie(!) a na wschodnich kresach daje się uczuć wielki brak nauczycieli. „Jeżeli jednak poseł Mizerski ze względu na Wrześnię powiedział o klęsce pruskich nauczycieli, to chętnie powiadam głośno, że sprawa ta przysporzyła im tylko zaszczytu(!!) a nie może być powodem zarzutów. Jako przewodniczący administracyi szkolnictwa, uważam za swój obowiązek przyznać nauczycielom, że wśród trudnych warunków i ogromnych „oszczerstw", nie przekroczyli granic(?!) Oszczerstwa owe mają ten skutek, że w zagranicznej prasie mówi się o zwierzęcej chęci znęcania się, o krwawem męczeństwie i wandaliźmie, jakiego nie ma nawet u dzikich ludów. Jabym panom z polskiej frakcyi, którzy te stosunki stwarzają, radził w interesie ludności przez nich reprezentowanej, by zwrócili uwagę na to, aby ustało nieposłuszeństwo uczniów i ci spełniali swe obowiązki."

Aresztowania w Warszawie.

Warszawski korespondent *N. Słowa Polskiego* pisze: Co do powodów gromadnych aresztowań ostatnich, które wtrąciły do więzienia w ciągu 10 dni przeszło 130 osób, to należy je odnieść do trzech spraw następujących, będących obecnie właśnie w referacie wydziału „Ochrany".

Przedewszystkiem pamiętać należy, że jesteśmy w przededniu 1 maja, terminu, pobudzającego do niezmiernej ruchliwości całą żandarmeryę i policyę, która jak wiadomo, od roku ma już swoje jawne posterunki w obrębie wszystkich fabryk, opłacane przez ich właścicieli. W kwietniu więc co roku odbywa się stosunkowo więcej aresztowań i rewizyj niż w ciągu całego roku, w roku bieżącym zaś z powodu wysoce naprężonych stosunków w całej Rosyi, zwłaszcza wśród młodzieży i sfer robotniczych, czujność i podejrzliwość władz wszelakich tamtejszych jest zdwojona.

Że wśród uwięzionych znajduje się duży zastęp żydów, nic dziwnego wobec faktu, że w ostatnich czasach wszelkie rozruchowe masami proklamacye robotnicze drukowane są w żargonie żydowskim, czcionkami hebrajskiemi. Jest ich tak dużo i tak różnorodnych, że w biurze „Ochrany" pracuje aż dwóch specyalnych tłumaczów tej najnowszej literatury proklamacyjnej.

Zresztą krążą również pogłoski o pochwyceniu, jakoby w Warszawie, drukarni niemieckiego pisma robotniczego i jego organizacyi, złożonej z inteligencyi żydowskiej, tudzież o całem kółku, przy piśmie tem jakoby zgrupowanem, odbywającem narady, miewającem popularne dla swoich członków odczyty itp.

Ujawni się to zapewne dopiero po wypuszczeniu z więzienia i zakończeniu śledztwa w sprawie ostatnio aresztowanych. Na teraz bowiem na domysłach tylko nie należy opierać potwierdzenia tych pogłosek, tembardziej, że jeden z młodych lekarzy żydów, w ostatniej grupie również aresztowany, wypuszczony po 3 dniach z więzienia — badany był w sprawie oświaty ludowej i rozpowszechniania druków popularnych w tym kierunku.

W tem zapewne znalazła źródło swe pogłoska, jakoby ostatnie aresztowania wzmiankowane miały za podstawę organizacyę syonistyczną. — Tymczasem pewnem jest, że chodzi tu wyłącznie o agitacyę socyalistyczną.

Trzecią wreszcie sprawą, którą zajmuje się obecnie policya i żandarmerya, jest jedna historya kolejowa, której na razie dociec trudno.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

(Koresp. „Gaz. Nar.")

Pontebba 23 kwietnia.

Dojechaliśmy do granicy włoskiej zdrowi i pełni najlepszej otuchy.

Stacya kolejowa w Pontebbie jest właśnie przebudowywaną; stary budynek stacyjny został już rozebrany, lecz nowy jeszcze nie wystawiony.

Rewizya cłowa — zwyczajem włoskim — przeprowadzoną została w wagonach; bardzo łagodna i względna. Potem dopiero pozwolono nam wyjść z wagonów austryackich. Musieliśmy czekać pod gołem niebem na pociąg włoski, co wcale nie było przyjemnem, gdyż padał deszcz, który się ciągle wzmagał.

Czekaliśmy dość długo. Potem zaczęto nas formalnie wpychać do wagonów włoskich. Znajdowali się w nim już pątnicy polscy, którzy przyjechali pociągiem pierwszym. Dla nas miejsca już nie było; mimo to konduktorzy włoscy „ładowali" nas do zapełnionych już pociągów. Było to dla nas i dla pielgrzymów z pierwszego pociągu bardzo przykre. Przyzwyczailiśmy się już jechać wygodnie. Wreszcie, po długich usiłowaniach rozmieściliśmy się jakoś, ale siedziało nas w każdym przedziale najmniej ośm osób. Teraz dopiero żałowaliśmy za austryackiemi kolejami.

Poczęliśmy rozglądać się z okien wagonu po okolicy. Roślinność nie o wiele więcej rozwinięta, aniżeli u nas; zboża, o ile je widzieliśmy, nie lepsze od naszych. Wszędzie prześliczne glycynie w kwieciu. Pochmurno i deszyk ciągle kropi.

Pomiędzy służbą kolejową trafił się jeden grzeczny Włoch. *P.*

Rzym 26 kwietnia.

(Tel. Gaz. Nar.)

Pielgrzymka polska przybyła tu dzisiaj. Liczy ona około 1000 osób.

Ks. arcybiskup Bilczewski i ks. biskup dr. Wałęga oczekiwali pielgrzymów na dworcu i tam ich powitali.

We czwartek pielgrzymka będzie przyjęta na osobnem posłuchaniu u Ojca św. Posłuchanie odbędzie się w sali Beatyfikacyj.

Sprawa Grimma.

Warszawski korespondent *N. Słowo polskie* pisze:

Wobec zamachu na Sipiagina przycichła tu chwilowo sprawa Grimma. Ale wyjazd do Petersburga przysłanego umyślnie do Warszawy dla dopilnowania śledztwa, generała lejtnanta Łukanowa, pomocnika, naczelnika kancelaryi głównego prokuratora wojskowego z Petersburga świadczy o ukończonem śledztwie i powiezionych do ministeryum wojny jego wynikach.

Zamknięta wraz z Grimmem w X pawilonie cytadeli, jego kochanka, a żona podpułkownika dymisyonowanego artyleryi, Alfreda Bergstrema, popadła w stan melancholii, graniczący z obłędem. Nie dziw to wobec histerycznego usposobienia tej światowo zmysłowej kobiety. Całemi więc godzinami siedzi w swej celi na podłodze, zupełnie nieruchoma, skulona w kuczki z błędnym i pomieszanym wzrokiem; a do tego stopnia jest apatyczna, że gdy chodzi o konieczną zmianę miejsca, żandarmi przenosić ją muszą o parę kroków na rękach.

Kataryniarz — parem Anglii.

Londyn 20 kwietnia.

„Wszystko się dziwnie plecie na tym tu Bożym świecie" — powiedział Jan z Czarnolasu; nie jeden człowiek tak zmienne tak nieprawdopodobne życia koleje przechodzi, że opowiadanie o nich częstokroć zakrawa na wymysł fantazyi. A przecież zdarzają się takie historye, pozornie nieprawdopodobne, stwierdzone przez ludzi i dokumenta autentyczne. Niktby nie uwierzył, że w Wenecyi zmarł niedawno potomek ostatniego doży weneckiego, ktory był tak biedny, że musiał się utrzymywać ze sprzedaży grochu, przeznaczonego na żywienie przez przechodniów gołębi, zalegających plac św. Marka. W Londynie spotykałem baronetów zmuszonych jeździć omnibusami. Ale temu chyba nie uwierzycie, aby mógł istnieć rodzony syn para Anglii, mający prawo do dziedziczenia prócz tytułu, rocznych dochodów w wysokości 280.000 koron, któryby się nie wstydził wraz z małżonką obchodzić domy i graniem na katarynce zarabiać na utrzymanie! A jednak tak było. Na same święta Bożego Narodzenia słyszałem, jak w dziedzińcu domu, w którym mieszkam przy Islington-Street wygrywał na katarynce arye z „Geisha'y kataryniarz znany pod nazwą „viscount Hinton". Rzuciłem mu do kapelusza kilka pensów, nie myśląc wcale, że obdarzyłem rzeczywistego dzisiejszego hrabiego of Poulett, margrabiego of Winchester.

Oto dzieje lorda-kataryniarza. Ojciec jego, szósty z rzędu hrabia of Poullet znany był za młodu w kołach tutejszej „złotej" młodzieży jako jeden z pierwszych bon-vivant'ów. Po ukończeniu szkoły kadeckiej w Sandhurst służył wojskowo w Anglii i Indyach wschodnich. Wracając z Azyi do kraju, założył się w czasie podróży morskiej z kilku oficerami, że po wylądowaniu ożeni się z pierwszą lepszą dziewczyną, którą spotka na wybrzeżu. I poślubił istotnie niejaką Lawinię Newman, córkę rybaka, która po roku powiła syna, późniejszego kataryniarza, do którego ojciec, otrzymawszy wielką schedę, nie chciał się przyznać. Wziął rozwód z Lawinią, wyznaczył jej pensyę, a o syna nie troszczył się wcale. Po śmierci żony, ożenił się powtórnie, lecz to małżeństwo było bezdzietne Gdy i druga żona umarła poślubił znów pannę de Melville, która go obdarzyła synem i dwiema córkami. Syn ten, podobnie jak kataryniarz, przybrał tytuł „viscount Hinton".

Synem Lawinii Newman zaopiekowała się krewna hrabiego, księżna of Cleveland i oddała do szkoły śpiewu. Nieuznany przez ojca wicehrabia po ukończeniu nauki występywał w tutejszej *Regent Music-Hall*. Straciwszy głos, wstąpił w St. James do dramatu, a następnie widywano go na różnych scenach prowincyonalnych.

Ponieważ rozmiłował się w życiu tułaczem, rozmaicie mu się wiodło; zstępując ze stopnia na stopień coraz niżej, został drugorzędnym komikiem w teatrzykach ogródkowych a w końcu... kataryniarzem. Odtąd widywano go często w Londynie, szczególniej w północnej dzielnicy miasta, na Islington-Square. Na jego katarynce widniał napis: „Jestem wicehrabią of Hinton, najstarszym synem hr. Pouletta. Zostałem kataryniarzem, ponieważ ojciec nie z mojej winy, wyrzekł się mnie i nie chce mi być pomocnym".

Gdy niedawno lord Poulett zmarł, odszukał natychmiast Hintona reporter *Daily News*, nowego para Anglii. Wicehrabia po przegraniu jakiegoś kawałka, zapalał sobie papierosa a *lady viscountess* zbierała porzucone miedziaki.

— Viscount of Hinton, jeśli się nie mylę — rzekł reporter.

— *Yes sir, that i am*! Tak panie, jestem nim.

— Chciałbym panu zakomunikować, że wczoraj zmarł Carl of Poulett, w swoim pałacu, 60. Queens-Gate.

— *Dotingly*! — Niedorzeczność! Pardon!... Czy jest tak istotnie?

— *Doubtless*! Niewątpliwie!

— Zatem jestem odtąd hrabią of Poulett...

Były kataryniarz pobladł pod wpływem wrażenia, lecz starał się nie dać po sobie poznać, jakich w owej chwili doznawał uczuć. Po pewnej pauzie rzekł jakby do siebie:

— Skończyły się nareszcie moje upokorzenia.

Lady marchioness zwróciła się z powagą do dziennikarza mówiąc:

— Jestem głęboko wzruszona wiadomością o śmierci naszego ojca, — a potem rzekła do męża: — Jestem ci *my dear Will*, mój drogi Wilhelmie szczerze wdzięczną, że z tytułu twego urodzenia położony został kres naszej nędzy i cierpieniom.

Rozmowie lordowstwa z reporterem przeszkadzał szalony ruch uliczny na Islingtonie, przeto „siódmy count of Poulett, marquis of Winchester" zaproponował:

— Przejdźmy na ustronniejsze miejsce; mamy jeszcze wiele do pomówienia z panem. Jako nowy *peer of England* muszę przedewszystkiem mego „poddanego" uraczyć.

Mówiąc te słowa, podał szyllinga staremu Freelandowi, który mu przez długie lata zanosił katarynkę do domu, i kazał mu wypić szklankę „Pale-Ale".

W dalszym ciągu rozmowy powiedział, że rozpocznie natychmiast kroki sądowe, celem udowodnienia swych praw do spadku po ojcu.

— Ojciec mój pozostawił jeszcze jednego syna i dwie córki; prawdopodobnie odmienią się teraz role: ja, jako syn pierworodny muszę odzyskać tytuł i majątek, a mój młodszy brat zostanie — być może — kataryniarzem. Przykro mi, że nie mam odpowiedniego ubrania, aby się w niem stawić przed adwokatem; na nieszczęście, przed tygodniem nas okradziono.

Reporter przyrzekł dopomódz lordowi finansowo do uczynienia pierwszych kroków; następnie udali się do pobliskiego mieszkania b. kataryniarza. Jego izdebka sąsiadowała z t. zw. „Publichouse". Interwiew z lordem-kataryniarzem pojawił się jeszcze tego samego dnia w *Daily News*. Wiadomość ta podziałała piorunująco na rodzinę Winchester Poulett. Podobno na zamku Hinton St. Georges ma być zszeregowaną cała służba i personal myśliwski, aby nie dopuścić do wtargnięcia „samozwańczego earla".

Widocznie brat b. kataryniarza niema czystego sumienia. Proces musi wygrać William-Poulett, gdyż wszystkie jego papiery znajdują się w jak największym porządku.

Jan Wołożyński.

KRONIKA.

Lwów, dnia 26. Kwietnia 1902.

Kalendarzyk.

W niedzielę 27 kwietnia Peregryna W. — Gr. kat. Woskr. Hosp. — Wschód słońca 4·56, zachód 7·01 — Kalendarz słowiański Bogufała.

W poniedziałek 28 kwietnia Witalisa. — Gr. kat. Poned. Woskr. — Wschód słońca 4·54, zachód 7·02. Kalendarz słowiański Żywisława.

We wtorek d. 29 kwietnia Piotra M. — Gr. kat. Wtor. Woskr. — Wschód słońca 4·52, zachód 7·03. — Kal. słow. Bogusława.

We środę 30 kwietnia Katarzyny Sen. — Gr. kat. 17 kwietnia Symeona M. — Wschód słońca 4·51, zachód 7·04. — Kal. słow. Chwalisława.

— **Sankcya monarsza.** *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę ustawy dozwalającej, aby adwokaci jako obrońcy i zastępcy stron mogli się dać zastępować przez kandydatów, zapisanych na listę adwokacką.

— **Mianowania.** Prezes gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych. zamianował sekretarza ministeryalnego Romualda Noela, starostą w Galicyi.

Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbowego Franciszka Radzikowskiego, starszym inspektorem podatk. II kl. w okręgu kraj. dyrekcyi skar. we Lwowie.

— **Mianowania.** Minister oświaty zamianował F. Kaisera nauczycielem szkoły ćwiczeń w semin. sokalskiem, W. Gostyńskę nauczycielką rysunków w żeńskiem sem. naucz. we Lwowie.

— **Ślub.** W Krakowie na Wawelu przed cudownym Panem Jezusem odbył się w sobotę ślub panny Wandy Berskiej z p. Władysławem Kłosowskim. Związek pobłogosławił rektor ks. kanonik Spiss.

— **Urzędowym językiem** na kolejach państwowych w naszym kraju jest jeszcze do tej pory niestety język niemiecki. Używać go tedy mają władze kolejowe w korespondencyi i w sprawach urzędowych pomiędzy sobą. W stosunku do stron obowiązującym jest ten język, którego strona używa. Wskazują na to choćby adresy przesyłkowe (*frachty*) i zawiadomienia kolejowe (*awisa*), w których obok tekstu niemieckiego znajduje się zawsze tekst polski lub ruski, albo i polski i ruski równocześnie. Kolej zresztą jest przedsiębiorstwem, a obowiązkiem każdego przedsiębiorcy jest zadowolić swoich interesentów.

Inaczej pojmuje swoje zadanie stanisławowska dyrekcya kolejowa i niektóre podwładne jej organy. Wspomniana dyrekcya, idąc w ślad pruskiej hakaty wystosowuje do stron pisma w języku niemieckim. Oto jedna z obywatelek w powiecie rohatyńskim otrzymała w języku niemieckim wezwanie do pokwitowania odbioru należytości za grunta zajęte pod kolej. Na przekazie pieniężnym znajdował się również adres i dopisek w języku niemieckim.

Za przykładem dyrekcyi stanisławowskiej naczelnik stacyi w Skomorochach starych przysyła tejże samej obywatelce zawiadomienie (*awiso*) o nadejściu przesyłki w języku niemieckim, chociaż adres przesyłkowy (*fracht*) wystosowany był w języku polskim.

Obecnie, gdy uczucia nasze narodowe po ostatnich wypadkach w Poznańskiem są podrażnione postępowanie takie organów kolejowych jest wprost oburzającem.

Podajemy tę notatkę do wiadomości stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej w nadziei, iż pouczy ona domorosłych hakatystów, iż tabakiera jest dla nosa a nie nos dla tabakiera i że dla stron przynajmniej w Galicyi urzędowy język niemiecki nie istnieje.

Przy tej sposobności może także dyrekcya zwrócić uwagę podwładnych sobie organów, aby wszelkie zawiadomienia wysyłane do stron wypełniały dokładnie. Do tej pory bowiem na *frachtach* i *awisach* popisane są cyfry, z których jednak interesowany tylko końcową cyfrę, t. j. że tyle a tyle ma zapłacić, może odczytać, a on chciałby wiedzieć, ile i za co ma płacić.

Niemniej też należałoby zwrócić uwagę na to że obliczenia *frachtów* częstokroć bywają niedokładne i narażają interesentów na niepotrzebne reklamacye.

Kronika lwowska.

= **Święcone u metropolity Szeptyckiego** odbędzie się jutro przed południem o godzinie 11.

= **Ruch przedwyborczy we Lwowie.** W sali ratuszowej zebrało się wczoraj na zaproszenie prezydenta Małachowskiego 34 radnych, którzy po dłuższej dyskusyi uchwalili zawiązać komitet miejski, celem przeprowadzenia uzupełniającego wyboru jednego posła z m. Lwowa do Rady państwa, w miejsce p. Romanowicza, który mandat swój złożył. Przeciw tworzeniu komitetu miejskiego przemawiali p. Rewakowicz, który jak wiadomo agituje za kandydaturą p. Stapińskiego i dr. Loewenstein. Na zebraniu powyższe kandydatur żadnych nie stawiano.

Dziennik polski pisze: „Dr. Stanisław Głąbiński, członek rady miejskiej, profesor uniwersytetu, biorący zawsze gorliwy i gorący udział w sprawach publicznych, znany ze swych zasad, przekonań i wielkiej wiedzy — daleko poza granicami kraju — oto mąż, godny mandatu poselskiego ze stolicy naszego kraju. Wiemy, że dr. Głąbiński zrobiłby prawdziwe poświęcenie, odrywając się od swego ulubionego zajęcia; wiemy, że duszą i sercem związany jest z uniwersytetem lwowskim, ale wiemy także, że dr. Głąbiński jest karny, że umie poświęcić siebie sprawie publicznej, że w tak ciężkiej i poważnej chwili dla miasta, nie zawaha się z osobistą ofiarą. Wybór dr. Głąbińskiego posłem m. Lwowa byłby dowodem, że Lwów skołatany i steroryzowany hasłami ambitnych radykałów i pseudoradykałów, bałamucony przez różnych spekulantów politycznych, powraca do tej pięknej tradycyi, która do parlamentu wiedeńskiego wysyłała pierwszorzędne siły, wzbudzające podziw i uszanowanie nawet u politycznych i narodowych naszych przeciwników. Wybierajmy nie agitatorów — ale pracowników, nie frazesowiczów — ale ludzi czynu, nie idźmy za blaskiem błędnych ogników na bagnie, ale za słońcem rozumu, wiedzy, charakteru i pracy!"

= **Pogrzeb śp. St. Szczepanowskiego.** W chwili, gdy się właśnie dwa *Słowa polskie*, stare i *Nowe*, kłócą o to, które z nich reprezentuje idee śp. Szczepanowskiego, urządzili przemysłowcy nafciarscy w Galicyi, którzy rzeczywiście wiele mają do zawdzięczenia śp. Szczepanowskiemu, sprowadzenie jego zwłok z Nauheim do Lwowa i złożenie na cmentarzu łyczakowskim. Z powodu, że nafciarze zaagitowali między sobą silnie, a przyszło im z pomocą także Towarz politechniczne — zjechało więc dziś do Lwowa sporo osób i o godz. 4 popoł. zebrało się na dworcu przeszło trzy tysiące pragnących oddać śp. Szczepanowskiemu ostatnią posługę, a na trumnie jego złożono około 160 wieńców. Gdy od dni kilku po rogach ulic rozmaite lepiono karty, zapraszające na pogrzeb, zebrało się o pół do 5 popoł. na pl. Maryackim i Halickim sporo ciekawych, chcących przyjrzeć się konduktowi.

Na dworcu krótko ale bardzo serdecznie przemówił poseł sejmowy Leonard Wiśniewski, poczem ruszył kondukt żałobny, otwierany przez babki i dziadków z zakładu ubogich we Lwowie, dziatwę szkolną ze Schodnicy, straż ogniową z Peczeniżyna i całe mnóstwo górników ze Schodnicy, Dźnryna i Peczeniżyna, którzy nieśli wieńce. Dalej postępowały dwa wozy zapełnione wieńcami, duchowieństwo i w cztery konie zaprzężony karawan ze zwłokami śp. Szczepanowskiego, około którego rodzaj straży honorowej pełnili politechnicy.

Około godz. 6 wieczorem stanął kondukt na cmentarzu, gdzie nad grobem przemówił p. Fiedler imieniem Towarz. politechnicznego, p. Ulmer imieniem Związku towarzystw zarobkowych i gospodarczych a nadto wygłoszono jeszcze dwa przemówienia: jedno przedstawiciel Związku chrześcijańskich przemysłowców a drugie reprezentant młodzieży.

= **Wiadomość** podana przez niektóre dzienniki jakoby 30 p. p. miał być przeniesiony ze Lwowa do Przemyśla, a na jego miejsce przybyć 58 p. p. z Przemyśla, jest — jak stwierdza *Gaz. lwow.* — nieprawdziwą.

= **Fabrykę wody sodowej** „Zdrowie" objęła spółka: dr. Mikolasch, Pietzsch i Lewicki i będzie ją prowadzić na własny rachunek.

= **Koncerty muzyk wojskowych.** W maju grać będą muzyki wojskowe: 1 przed komendą korpuśną, 6 przed namiestnictwem, 9 w parku Kilińskiego, 13 w ogrodzie Jezuickim, 15 przed domem Inwalidów, 20 przed komendą korpuśną, 22 przed namiestnictwem, 27 w parku Kilińskiego, 30 na górze Wysokiego Zamku.

= **Fałszywy przyjaciel dr. Małachowskiego.** Policya aresztowała dziś niejakiego Hipolita Stanisława Winnickiego, pisarza pokątnego, który opowiedziawszy kapralowi 80 pp. Horoszce, że jest serdecznym przyjacielem prezydenta miasta dr. Małachowskiego i wiceprezydenta Michalskiego, wyłudził od niego 300 k. za wyrobienie mu posady woźnego magistratu.

= **Samobójstwo pensyonarki.** Przed paru dniami odebrała sobie życie w jednym z lwowskich pensyonatów piętnastoletnia Stanisława Tabęcka, a wypadek ten dał powód do szerzenia się po mieście rozmaitych wieści, uwłaczających zarówno pamięci zmarłej, jak i zakładowi, w którym się kształciła. Z tego powodu rodzice owej panienki nadesłali nam następujący list z prośbą o umieszczenie:

Wobec obiegających różnorodnych pogłosek, my rodzice, czujemy się w obowiązku oświadczyć, że śmierć córki naszej Stanisławy Tabęckiej była spowodowana rozstrojem nerwowym, trwającym od szeregu lat. Dla osób zaś, pod czyją opieką w ostatnich miesiącach się znajdowała, czujemy wdzięczność głęboką za troskliwe starania, jakiemi otoczoną była i wyrażamy im na tem miejscu żal szczery za zmartwienie i krzywdę moralną, jaką im nasze biedne dziecko nieświadomie wyrządziło.

Franciszek i Emilia Tabęccy.

= **Samobójstwo.** Dziś rano skoczył z okna III piętra na podwórze gmachu namiestnictwa, zajęty tam dyurnista Alfred Bobrzecki, liczący lat 25. W drodze do szpitala umarł, wskutek pęknięcia czaszki. Przyczyną rozpaczliwego kroku, jest, wedle zdania rodziny, zawód w miłości. Na biurku samobójcy znaleziono kartkę następującej treści: „Dlaczego? Ależ tak mi się podoba.. Żyłem, bo chciałem, chcę to umieram... Pa! — Bobrzecki".

— **Sprostowanie.** We wczorajszej notatce o raucie u ks. Lubomirskich wkradł się drukarski *lapsus linguae*. Zamiast major Lazarini powinno być major Leonardi.

Kronika krajowa.

Składnica pocztowa otwartą zostanie 1 maja w Widynowie do poczty w Załuczu.

Ze Starego Sioła piszą nam: W tutejszej cerkwii odprawił dnia 22 b. m. ks. Władysław Szwedzicki solenne nabożeństwo za zdrowie i powodzenie księstwa Adamostwa Sapiehów. Na nabożeństwie zebrani byli bardzo licznie parafianie a także i młodzież szkolna. Po nabożeństwie wygłosił ks. Szwedzicki przemowę do ludu, w której podniósł wszystkie czyny tego zasłużonego dla kraju męża, a następnie wspomniał o potrzebie łączności i zgody między Rusinami a Polakami.

Pierwszy proces patentowy przeprowadzony został dnia 16 bm. przed wiedeńskim sądem krajowym pod przewodnictwem wiceprez. dr. Feigle. Przedmiotem procesu była skarga wytoczona przez tow. Auera fabrykantowi świateł jarzących Emilowi Skrivanowi o naruszenie prawa patentowego. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i na podstawie orzeczenia rzeczoznawców radcy dworu Edera i prof. Ulzera został E. Skrivan uznany winnym naruszenia prawa patentowego tow. Auera i skazany na grzywnę 1000 koron ewentualnie 100 dni aresztu, oraz na opublikowanie wyroku w trzech wiedeńskich pismach codziennych.

Z Przemyśla nadesłał nam jeden z naszych przyjaciół papier firmowy z napisem „Neue Przemyśler Dampfmühle Frenkl & Co." Na takim papierze firma ta koresponduje z klientami w Galicyi.

Z Drohobycza o raucie na dochód bursy polskiej piszą nam: Odezwa wydziału Bursy polskiej, niedawno ogłoszona w sprawie przysporzenia funduszów na rozszerzenie budynku bursy, zainteresowała żywo poważnych obywateli Drohobycza. Dla zrealizowania życzliwości ogólnej, spotęgowanej wpływem wybitnych osób powiatu, ujęła ster akcyi w delikatną ale silną dłoń pani starościna Bobrzyńska. Świadoma celu działała energicznie a z dystynkcyą, w czem dzielnie wspierała ją pani prezesowa Szaynowa. Przybrani do pomocy dwaj panowie prof. Nowak i komisarz Towarnicki, z uznania godnym zapałem oddani pracy, uzupełnili liczbę ściślejszego komitetu, który przy współudziale zaproszonych pań, wydał raut 19 bm. w przystrojonej sali Sokoła. Wbrew złośliwym sądom zaściankowych polityków, podejrzliwych, obraźliwych itd. zebrało się na raucie około 150 osób, życzliwych instytucyi wychowawczej, narodowej. To też raut, jakiego sobie tu nieprzypominają, wypadł świetnie. Po zakąskach w suto zastawionym bufecie pod okiem pięknych pań — tańczono w 30 par ochoczo do rana.

Więc łaskawe panie — za stracony czas, spokój i za poniesiony trud — macie w nagrodę: sukces moralny — znakomity, a materyalny? 1244 koron dla bursy dochodu. *Bezstronny Obserwator.*

= **Zamach morderczy** wykonał wczoraj w Pasiekach pod Lwowem czeladnik stolarski Wojciech Borkowski. Zawarł on znajomość z niejaką Zofią Topolnicką, właścicielką realności w Pasiekach, nieżyjącą z swym mężem i zamieszkał u niej. Przez ogród Topolnickiej prowadzi ścieżka, którą w brew woli właścicielki przechodzą mieszkańcy Pasiek. Chcąc tę ścieżkę zamknąć poleciła Topolnicka Borkowskiemu, obsadzić ją drzewkami. Wczoraj po południu, gdy właśnie Borkowski sadził drzewka, wszedł na ścieżkę ojczym Topolnickiej Jan Wąs, z swym synem. Pomiędzy Wąsem a Borkowskim przyszło do sprzeczki, wśród której ten ostatni dobył rewolwera i strzelił dwukrotnie do Wąsa. Strzały chybiły, a Borkowski wpadł do chaty Topolnickiej i po chwili pojawił się na ścieżce z siekierą w ręku i chciał się rzucić na Wąsa. Przeszkodzili mu jednak w tem sąsiedzi, którzy go ubezwładnili i oddali w ręce policyi, a ta odstawiła go do więzienia śledczego.

Rozmaitości.

Ω **Dobra odprawa.** Na piątkowem posiedzeniu sejmu pruskiego poseł Czarliński dał świetną odprawę zastępcy rządu pruskiego Althoffowi. Mianowicie na jednem z poprzednich posiedzeń sejmu p. Czarliński zarzucił rządowi pruskiemu, że w przypadku, dotyczącym okręgowego inspektora Neudorfa z Pilśni, który zabrał kąpiącym się kobietom suknie, władze nie wytoczyły śledztwa i tą się sprawą nie zajmowały. Otóż na piątkowem posiedzeniu ów Althoff oświadczył, że sprawozdania, na których się opierał Czarliński, były zmyślone i przesadzone. Owemi kąpiącemi się kobietami były 8-letnie dziewczęta, które przedtem się wydaliły. Gdy inspektor wszedł do zakładu kąpielowego, były tam dwie dorosłe panie, których nie widział, a które były prawie ubrane. Inspektor cofnął się natychmiast. Panie owe wniosły zażalenie, które ojciec ich następnie odwołał. Na to p. Czarliński stwierdził, że dopóki nie będzie wolno wglądnąć w akta i treść zażalenia wniesionego przez te panie, dopóty wszystko, co Althoff powiedział, uważa za kłamstwo.

Ω **Ozdoby z drogich kamieni** przy sukniach damskich rozpowszechniły się nadzwyczaj w Anglii skutkiem zbliżających się uroczystości koronacyjnych. Każda z pań, zaproszonych na koronacyę, stara się coś nowego wymyśleć, a przykład jest zaraźliwy. Przed dwoma już laty weszło w modę ozdabianie koronek przy sukniach klejnotami, obecnie jednak dopiero moda ta ustaliła się i wydoskonaliła. Panie angielskie wybierają koronki, przedstawiające kwiaty, liście, ptaki lub motyle, i nasadzają je kamieniami odpowiedniej barwy. Każdy kamień, otoczony cieniutką obrączką złotą, przymocowany jest do koronki drucikiem złotym. Wspaniały okaz takiej roboty przygotowywany jest obecnie dla małżonki jednego z parów Anglii, zaproszonej na koronacyę. Stara koronka, okrywająca całą suknię, przedstawia dzikie kwiaty. Niezapominajki z liśćmi ozdobione będą turkusami i szmaragdami, kwiaty jaśminu — podługowatemi perłami, lilje — opalami, anemony — jasnemi koralami, barwinki — szafirami, niespliki czerwone — rubinami, a wszystko to usiane drobnemi brylantami jak rosą. Metr tej koronki z ozdobami ma kosztować od 60,000—80,000 fr. Nie każda z pań będzie chyba mogła wzór taki naśladować.

Ω **Energiczna niewiasta.** Pewien przemysłowiec w Frankfurcie nad Odrą, człowiek żonaty i ojciec 6 dzieci, podczas podróży do Berlina poznał pewną osóbkę, z którą, podając się za kawalera, rychło wszedł w bliższy stosunek. Po pewnym czasie kochanka poczęła się domagać uświęcenia związku miłosnego i to coraz natarczywiej. Jeden z listów, przesyłanych pod adresem kochanka, wpadł w ręce prawej żony. Bez długiego namysłu, zdradzona redaguje nader uprzejmy list, w którym rzekomo, jako siostra kochanka, zaprasza berlińską miłość do zjechania do Frankfurtu, dla omówienia ostatecznego sprawy ślubu. Zaproszona, za dni kilka zjawia się, przyjęta jak najuprzejmiej przez przyszłą bratowę. Obie kobiety rozmawiają jaknajprzyjaźniej, w sąsiednim pokoju zaś kilkoro dzieci bawi się wesoło. Po dłuższej chwili nadchodzi „brat". Truchleje na widok kochanki i żony przyjaźnie gawędzących. Ostatnia jednak podnosi się z uśmiechem: — Oto mąż mój i oto nasze dzieci — tłumaczy najspokojniej — a teraz pobierzcie się!

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 26 kwietnia. Przybyły do Wiednia następca tronu siamski nazywa się Maha-Wajirawudt i liczy 21 lat. Po śmierci swojego

starszego brata został w roku 1895 ogłoszony następcą tronu. Ojciec jego, który pragnie podnieść kraj swój na stopę kultury europejskiej, wysłał syna do Europy. Od lat 9 przebywał następca tronu przeważnie w Anglii, gdzie czas swój poświęca gorliwie nauce. Przez 2 lata słuchał wykładów uniwersyteckich w Oksfordzie, poczem pewien czas służył w armii angielskiej. Ze szczególnem zamiłowaniem oddaje się Maha-Wajirawudt studyom historycznym, a charakterystycznym jest szczegół, że siamski następca tronu napisał przed niedawnym czasem dzieło „O podziale Polski“. Książę siamski jest wzrostu niskiego (cesarzowi sięgał do ramion) twarzy oliwkowej, ma oczy bystre i bardzo ruchliwe. Ubrany był w sinawy mundur angielski, na głowie miał biały hełm z pikelhaubą. Na mundurze odbijały złote epolety i oznaki orderowe.

Wiedeń 26 kwietnia. Dziś przedpołudniem dokonał cesarz przeglądu wojsk załogi Wiednia. Parada wojskowa odbyła się w obecności cesarza oraz siamskiego następcy tronu, książąt bawarskich Leopolda i Jerzego, arcyksiążąt, dygnitarzy, zagranicznych *attachés* wyjskowych i generalicyi. Parada zakończyła się defiladą wojsk.

Wiedeń 26 kwietnia. Do *N. W. Tagblattu* donoszą ze strony rodziny hr. Chotkównej, że odwołanie jej ślubu z ks Radziwiłłem nie nastąpiło z powodu finansowych, ale z powodu choroby narzeczonej.

Wiedeń 26 kwietnia. Zmarł znany malarz obrazów kościelnych i nauczyciel rysunków w Theresianum August Verndle.

Zadar d. 26 kwietnia. Dziś o godz. $^1/_2$11 przedpołudniem dało się uczuć w Knin i okolicy trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

Konstantynopol 26 kwietnia. Książę Otton Windisch Graetz wraz z dostojną małżonką byli wczoraj na selamliku i zwiedzali stajnię sułtańską i fabrykę porcelany w Yildiz-pałacu. Następnie byli u sułtana na posłuchaniu. Sułtan podarował księstwu dwa wierzchowce

Manilla 26 kwietnia. Przed sądem wojennym rozpoczęła się rozprawa przeciw generałowi Smithowi, obwinionemu o to, że spowodował majora Vallera do spełnienia różnego rodzaju okrucieństw. Stwierdzono, że generał Smith wydał Vallerowi rozkaz zamienienia Samaru (jednej z większych wysp) oraz kilku innych okolic na pustynię. Smith rozkazał Vallerowi zabić każdego zdolnego do broni mieszkańca, który skończył już 10 lat. Zarządzenie to wydał dlatego, bo na Samarze 10 letni chłopcy niebezpieczniejszym są nieprzyjacielem aniżeli starzy.

Berlin 26 kwietnia. *Local-Anzeiger* donosi z Friedrichsruhe, że radny miejski Kaufmann oświadczył wobec pewnego sprawozdawcy dziennikarskiego, iż jego rezygnacyę z wyboru na burmistrza berlińskiego nie należy uważać za oficyalną.

Zmarli.

We Lwowie umarł Józef Weis, senior zegarmistrzów lwowskich, przeżywszy lat 70.

OFIARY.

Z wygranego zakładu w Kasynie narodowem złożył S. M. dla Brata Alberta 70 kor.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 25 kwietnia 1902 o godzinie 7 rano było: Wiedeń +05·2, Praga +06·1, Lwów +04·4 Czerniowce +07·0 Przemyśl + 04·0, Nowy Zagórz —·— Skole —·— Tarnów +04·8 Ischl +08·4, Budapeszt —·— Gorycya +12·02, Riva +13·7, Semmering 06·0.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Wieczór muzykalno deklamacyjny**, urządzony staraniem panny Zdzisławy Setmajerówny w sali „Towarzystwa Pedagogicznego“ zgromadził dość liczną publiczność a temsamem nie mało przyczynił się do powiększenia funduszu budowy „domu dla nauczycielek“.

Przeważną część programu wypełniły wcale udatne produkcye uczenic ze szkoły fortepianowej panny L. Setmajerówny, znanej we Lwowie od dawna jako jednej z najwybitniejszych uczenic śp K. Mikulego, którego znakomitą metodę gry fortepianowej i klasyczną interpretacyę kompozycyj Chopina umiała pna Setmajer zrozumieć i sobie przyswoić. Że nabytą wiedzą umie się pna Setmajer podzielić i z innymi, świadczyły wczorajsze jej uczenice, w których wybornej grze fortepianowej przebijały się wszystkie zalety tej szkoły. Na chlubną wzmiankę za grę fortepianową zasłużyły panny Müldnerówna, Krasuska, Kubalówna i Goldhamerówna a zwłaszcza pan Klarfeld za nienaganne wykonanie trudnych kompozycyj Chopina (fantazya f-mol i Rondo w C-dur.)

Dowody odwagi i pewności siebie złożyła panna Leszczyńska wykonaniem sola skrzypcowego kompozycyi Beriota.

Nader zajmująco przedstawiły się produkcye uczenic ze szkoły śpiewu prof. pny Z. Kozłowskiej, której korzystne wyniki wzorowej metody szkoły maestry Crespi w Medyolanie, gdzie pna Kozłowska przez dłuższy czas specyalne studya odbywała, dodatnio występywały w śpiewie jej uczenic pny Steflówny i Kubalówny. Pierwsza za wyborne odśpiewanie kompozycyj Meyrbeera i Niewiadomkiego, druga za szykowną interpretacyę kompozycyi Feliksa i koloraturowego walca z Gounoda op. „Romeo i Julia“ były nader sympatycznie przyjęte a rzęsistemi oklaskami zmuszono obiedwie do dodatków nadprogramowych. (*gr.*)

* **Filharmonie lwowskie**. P. Heller, dyrektor artystyczny przyszłej filharmonii, z całą energią zabiera się do urzeczywistnienia swych zamiarów i w tym celu już wysłał p. Henryka Jareckiego, zakontraktowanego już dyrygenta, do Pragi, aby zorganizował orkiestrę z 58 członków złożoną. Równocześnie toczą się układy z p. Czelansky'm, którego p. Heller wszelkiemi siłami stara się pozyskać dla t. zw. wielkich symfonicznych koncertów.

Z drugiej strony nastał niespodziewanie zastój w koncertach filharmonijnych p. Pawlikowskiego. Z niewyjaśnionych dotąd powodów ostatni koncert filharmonijny z dnia 20 bm. nie przyszedł do skutku, a chociaż dotychczasowe koncerty tj. dwa koncerty Tow. muz. (dyr. Sołtys) i jeden czysto orkiestralny (dyr. Spetrino) odznaczyły się nadzwyczajnem powodzeniem artystycznem a nawet stosunkowo i kasowem, dyr. Pawlikowski czuje się na razie już zniechęconym do dalszych koncertów filharmonijnych, tak, że oddawna przygotowane i już zapowiedziane wykonanie w teatrze „dziewiątej symfonii“ Beethovena (chóry Tow. muz. i Lutni), jakoteż oratoryum Bacha „Pasye do słów św. Mateusza“ jest w zawieszeniu, chyba, że Tow. muz. wykona te dwa dzieła z własnej inicyatywy i na własne ryzyko.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę po południu „Pocałunek“ opera w 3 aktach Smetany.

Wieczorem „Na Łyczakowie“ Domnika.

W poniedziałek „Urzędowa żona“ Savage'a.

We wtorek „Trzy życzenia“ Ziehrera.

We środę „Na Łyczakowie“ Domnika.

We czwartek „Zimowa opowieść“ dramat w 5 ak. Szekspira.

W piątek „San Toy“, chińska operetka w 3 akt. Sidney Jonesa.

W sobotę po południu ku uczczeniu rocznicy 3 Maja „Kościuszko pod Racławicami“.

Wieczorem „Zimowa opowieść“ Szekspira.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Sen nocy letniej“ Szekspira.

We wtorek „Zwycięzca“ sztuka w 4 atach M. Dleyera.

We czwartek i w piątek „Hulaj dusza“ Adolfa

W sobotę „Pan Pasek“ Bełcikowskiego.

W niedzielę „Hulaj dusza“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą)

— Sekcya skarbowa rady miejskiej uchwaliła, aby 10 praktykantom manipulacyjnym przyznana była płaca 1200 koron i prawo do 2 pięcioleci po 100 koron.

— W najbliższych dniach przystępuje dyrekcya Spółki tramwajowej w Krakowie do budowy dwóch nowych linji kolei elektrycznej do parku Jordana i do mostu Zwierzynieckiego,

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Z Bochum donoszą, że pismo *Wiarus polski*, wychodzące dotychczas trzy razy na tydzień, zmienia się od 1 lipca na pismo codzienne.

— Przeglądając sprawozdania filii hakatystycznych w urzędowym ich organie „Ostmark“, przekonać się można, że przeważnie, a w niektórych prawie wyłącznie są niemi: urzędnicy, a nie samodzielne i niezależne obywatelstwo niemieckie. Jak to urzędnicy pruscy dobrze dziś wiedzą, zkąd wiatr wieje i w jaki sposób najłatwiej zdobywać sobie ostrogi.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 25 kwietnia.

Program prac izby. Walki Niemców między sobą.

(*t*) Obecnie przeszła izba do rozprawy nad działem podatków pośrednich, która nastręcza sposobność do roztrząsania kwestyi akcyzy cukrowej, wódczanej i piwnej. Z temi działami łączą się teraz rozliczne projekta reform, dotykających silnie kieszeni interesowanych producentów i konsumentów. Dyskusya nad tym działem zajmie przeto prawdopodobnie cały przyszły tydzień, pomimo, że posiedzenia izby odbywają się teraz codziennie, od 10 rano do 7 wieczór, trwają przeto po dziewięć godzin!

W przyszłą sobotę, 3 maja, będzie izba odroczoną do 11 maja z powodu posiedzeń delegacyi dla spraw wspólnych.

Stronnictwa niemieckie wikłają się w walki coraz bardziej zawzięte pomiędzy sobą. O walce na śmierć i życie Schoenerera z Wolfem pisałem w poprzednim liście. Z każdym dniem przybiera ta walka coraz gorszy obrót dla Wolfa, ponieważ udało się wrogom jego zebrać dowody sprzedajności jego w sprawie cukrowej, mianowicie, że za pieniądze w dzienniku swoim *Ostdeutsche Rundschau* zmienił front na korzyść fabrykantów cukru, a na szkodę masy plantatorów buraków.

Równocześnie rozwija się zajadła kampania liberalnych stronnictw niemieckich przeciwko Luegerowi i jego stronnictwu — a to z okazyi wyborów do sejmu dolno-austryackiego, które mają odbyć się w jesieni br. Wczoraj odbyło się w St. Pölten pod Wiedniem ogromne zgromadzenie ludowców niemieckich, przy współudziale sztabu parlamentarnego klubu tegoż stronnictwa z posłem Derschattą na czele, gdzie wypowiedziano stronnictwu Luegera wojnę zawziętą.

Lueger łączy się znów z katolickiem stronnictwem Niemców z krajów alpejskich. A z tych wszystkich zajść wynika ten skutek, że niemiecka Gemeinbürgschaft nietylko formalnie przestała istnieć, ale zmieniła się w powszechną wojnę stronnictw niemieckich między sobą.

Bądźmy jednak spokojni o los walczących: nic im się złego nie stanie! I skoro tylko zajdzie taka chwila, że będzie chodziło o zwrócenie frontu przeciwko narodom słowiańskim, każdej chwili powróci do życia rozbijana teraz z takim szumem i hałasem, a wroga nam *Gemeinbürgschaft*.

OBRAZKI Z IZBY.

Wiedeń 25 kwietnia.

Puste ławki! Myślicie że przesadzam. Otóż zapewniam Was, że podczas mowy Sehnala, nie było w Izbie ani jednego członka stronnictwa Luegera, ani jednego ludowca niemieckiego, z wyjątkiem wyświeżonego Ira, ani jednego alldeutschera, Wolf z kilku wiernymi gdzieś tam brudną bieliznę przygotowywał do prania, a nawet bliższych przyjaciół politycznych zaledwie kilku tworzyło straż honorową mowcy. Ławy polskich posłów puste, ale kapelusze i okrywki w garderobie są niezbitym dowodem, że reprezentacya nasza we Wiedniu jest dość liczna, mimo przecudownej pogody.

Pogoda, budząca się wiosna a wraz z nią sezon wiosenny, który we Wiedniu ma szczególny jakiś powab Dwie „jaskółki“ zapowiadające otwarcie „Venedig in Wien“, i t. p. zabaw, odrywają naszych ojców narodu od bądź co bądź nudnych zajęć politycznych. To też po godzinie 3 po południu jeden po drugim, w eleganckich wiosennych ubraniach, wynoszą się chyłkiem, pogwizdując wesoło. Niejeden, dla podniesienia uroku wetknął sobie kwiatek do butonierki. Lecz pod tym względem chwaccy posłowie dziwnie jakoś zachowują „incognito.“ Widziałem dwóch czystej wody Szenererowców, którzy zamiast przysłowiowych „bławatków“ — bujne, płonące gwoździki wetknęli do butonierek nowych popielatych anglezów. Sprawa ta gotowa się wyjaśnić na najbliższym wiecu wszechniemieckim..

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 26 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego p. Stwiertnia domagał się, aby sprawa tytułu inżynierów była traktowana w Izbie bezpośrednio po załatwieniu budżetu. Koło ten wniosek uchwaliło.

P. Merunowicz żądał, aby mowca Koła przy rubryce poczt i telegrafów wykazał w Izbie upośledzenie Galicyi pod względem liczby urzędów pocztowych w porównaniu z innemi krajami Żądał także, by zaprowadzono jak najprędzej drugą linią telefoniczną między Wiedniem a Krakowem.

P. Binder oświadczył, że będzie mówił w Izbie o należytościach skarbowych.

P. Kozłowski zdał następnie sprawę o wyniku konferencyi, jaką odbył z ministrem Kallay'em w sprawie emigracyi ludności galicyjskiej do Bosnii. Informacye p. Kozłowskiego potwierdził p. Jaworski, który w tej konferencyi także brał udział.

P. Kozłowski mianowicie oświadczył, że minister Kallay jest dla naszych emigrantów życzliwie usposobiony, przestrzegał jednak, by się galicyjscy wychodźcy bez wszelkich środków pieniężnych do Bośnii nie wybierali.

Z obszernych wywodów p. Kozłowskiego z tej konferencyi podnieść należy, że są dwa ważne punkty z pomiędzy warunków pozwalających na emigracyę chłopów do Bośnii, a to: 1) każdy emigrant musi się wykazać majątkiem w sumie 1200 koron, 2) władze krajowe mają polecić go władzom krajowym bośniackim. G d y e m i g r a n c i t y c h w a r u n k ó w n i e m o g ą s p e ł n i ć, n i e m a j ą s i ę p o c o d o B o ś n i i w y b i e r a ć.

P. Kozłowski żądał dalej, by komisya parlamentarna zajęła się ustawą o oficyalistach i sługach prywatnych, tudzież ustawą o ubezpieczeniu robotników na starość. Mowca jest zdania, że należy te sprawy załatwić autonomicznie a nie centralistycznie.

Jaworski wyraża przekonanie, że ustawa o ubezpieczeniu oficyalistów i sług prywatnych musi być wpierw w kraju w kołach sejmowych przedyskutowaną.

Dr. Czajkowski zwraca uwagę, że komisya parlamentarna nie ma pod tym względem żadnych danych i prosi, aby Kozłowski dostarczył jej potrzebnego materyału.

Dr. Doboszyński radzi dobrze zastanowić się nad tą sprawą i przedyskutować ją wpierw dokładnie w kraju.

P. Szeptycki jes również zdania, że sprawa ta wymaga wpierw wszechstronnego omówienia.

P. Gniewosz żąda, aby sprawę emigracyi do Bośnii podać do wiadomości ludu galicyjskiego za pośrednictwem starostw, a w szczególności obwieścić warunki emigracyi, podane przez Kallaya.

P. Dawid Abrahamowicz przywiązuje wielką wagę do sprawy ubezpieczenia robotników i oficyalistów i twierdzi, że sprawa ta wymaga jeszcze szczegółowego omówienia w kraju i w kołach sejmowych.

P. Roszkowski godzi się z wnioskiem p. Gniewosza, a nadto żąda ogłoszenia warunków emigracyi do Bośnii w gazetach.

Wniosek Kozłowskiego, aby wezwać komisyę parlamentarną do zajęcia się ustawą o zabezpieczeniu robotników i sług prywatnych na starość z tem, aby sprawa załatwioną została autonomicznie, a więc z ingerencyą Galicyi, uchwalono.

Następnie przystąpiło Koło do porządku dziennego tj. do dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

P. Sozański podał szczegóły swej mowy którą zamierza wygłosić w Izbie.

P. Wodzicki żąda zwrócenia uwagi rządu na to, że rolnictwo skazane jest na własne siły i własną pomoc; mowca domaga się wydatnego wsparcia dla rolnictwa.

P. Merunowicz domaga się, aby nie mówiono o handlu terminowym przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa rolnictwa, ale wtedy, gdy sprawa ta będzie osobno postawiona na porządku dziennym.

P. Włazowski żąda funduszów na zalesienie piasków lotnych.

P. Wilk domaga się większych funduszów na melioracye chłopskie.

Minister Piętak prostuje twierdzenie, jakoby rząd nie czynił zadość życzeniom co do melioracyj.

Po dłuższej dyskusyi zakończono obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Wyznaczono na mowców w pełnej Izbie pp. Sozańskiego, Kozłowskiego, Włodzimierza Gniewosza i Potoczka przy zarządzie centralnym a Szeptyckiego przy rozdziale o lasach i dobrach skarbowych.

Zniesienie myt.

Wiedeń 26 kwietnia. (Tel. pryw.) Wiadomość Nowej *Pressy*, jakoby Koło polskie skonsygnowane zostało w tym celu, aby obalić wniosek Schraffla co do zniesienia rogatek już od 1 lipca, jest niedokładna.

Koło polskie w tej sprawie nie powzięło jeszcze żadnej uchwały i zapewne na posiedzeniu poniedziałkowem sprawa ta będzie omawiana. Możliwość tedy nie jest wykluczona, że Koło polskie będzie za wnioskiem Schraffla.

Sprawa farmaceutów.

Wiedeń 26 kwietnia (Tel. pryw.) Rząd ma zamiar uwzględnić żądania farmaceutów. Jak słychać reskryptem ministeryalnym będzie ta sprawa niebawem uregulowana.

Państwowy język niemiecki.

Wiedeń 26 kwietnia. Wiceprezydent Izby p. Kaiser oznajmił, że niemieckie stronnictwo ludowe ma ze swej strony wypracowany projekt ustawy o uznanie języka niemieckiego za państwowy. jednak nie wniosło go jeszcze, gdyż zamierza przedsięwziąć jeszcze ostatnią stylizacyą.

Wiedeń 26 kwietnia (Tel. pryw.) Projektu językowego, wniesionego przez Alldeutscherów, nawet w kołach niemieckich nie biorą na seryo. *Grazer Tagespost* zamieszcza zdanie wybitnego niemieckiego polityka (jak mówią: Derschatty) o projekcie tym, mianowicie, że Wszechniemcy oddają się wielkiej iluzyi, jeżeli sądzą, że ich projekt w obecnej chwili mógłby być przedmiotem rozpraw w parlamencie.

Sejm węgierski.

Budapeszt 26 kwietnia. W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego, w ciągu dyskusyi budżetowej, żądał poseł Franciszek Veselovsky, Słowak, aby w sądach uwzględniony był także język innych narodowości.

Głośne przerywania i protesty. Głosy: Na Węgrzech może panować tylko język węgierski. —

Jeszcze przed rokiem 1848 — powiada mowa — używano na Węgrzech także mowy innych narodowości.

Dziś tego się nie czyni, mimo że w najbliższem sąsiedztwie ma się taki uderzający przykład, jakie prawa należą się mowie innych narodowości. Mowca wskazuje na Austryę i domaga się zaprowadzenia języka słowackiego w sądach w tych okolicach, gdzie mieszka przeważnie ludność słowacka. (Przerywania i protesty).

Dopóki język słowacki nie otrzyma przystępu do sądów, dopóty Słowacy głosować będą przeciwko budżetowi.

Pościg.

Londyn 26 kwietnia. (Tel. pryw.) Według *Birmingham Post* przybędzie tu z Petersburga wielka ilość tajnych agentów policyi petersburskiej w c e l u w y t r o p i e n i a ś l a d ó w a n t i r o s y j s k i c h.

W Chinach.

Pekin 26 kwietnia. Podobno już w najbliższych dniach podpisana będzie przez Jaanozikaja i posła angielskiego umowa, mocą której kolej Pekin-Tientsin z dniem 1 maja przejdzie w zarząd Chińczyków. Członkami dyrekcyi mają być prócz Chińczyków także oficerowie, jeden niemiecki, angielski i japoński.

Anglia i Transvaal.

Londyn 26 kwietnia. Minister wojny Brodrick wygłosił wczoraj podczas uczty mowę, w której powiedział, że są już widoki pokoju; Anglia atoli wysyła tymczasem nowe oddziały do Afryki południowej i nie będzie od tego, aby ewentualnie jeszcze przez rok wojnę prowadzić, a gdyby tego było potrzeba choćby i przez drugi rok.

Wiedeń 26 kwietnia, (Teleg. pryw.) Przed południem odbyła się rada ministeryalna.

Wiedeń 25 kwietnia. (Tel. pryw.) Cesarz Franciszek Józef zamianował księcia Henryka pruskiego admirałem austro węgierskiej marynarki.

Wiedeń 26 kwietnia. (Tel. pryw.) Przybywa tu dziś w sprawie nominacyi węgierskiego ministra handlu po Horanszkym, prezydent ministrów Szell i będzie u cesarza na audyencyi.

Santiago de Chili 26 kwietnia.(Gabinet chilijski podał się do dymisyi.

Sofia 26 kwietnia. Prezydent ministrów Danew i minister skarbu Sarafow odjechali do Paryża.

Jak urzędowo donoszą, uzyskanie pożyczki jest już zapewnione.

Dział rolniczy.

α **Mleczarnia w Woziłowie**, której produkta są obecnie także w Paryżu na wystawie kucharskiej ogólnie wystawione, otrzymała jak się dowiadujemy, we Wiedniu na wystawie hygieny i wyrobów domowych (Austellung der Hausfrau) pierwszą nagrodę za znakomite masło deserowe; mianowicie dyplom honorowy i złoty medal.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie d. 25 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·60 do 9·90, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·80 do 7·—, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 7·60 do 7·80, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·75 do 6·25, jęczmień browarny 6·50 do 7·50, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 7·25 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 12·50, wyka 7·50 do 8·—, bobik 6·30 do 6·60, hreczka 7·25 do 7·80, kukurudza nowa 6·15 do 6·35, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 60·—, biała 45·— do 95·—, szwedzka 60·— do 90·—, tymotka 38·— do 43·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·75 do 17·25, paritas Tarnopol na termina 15·75 do 16·—.

Z powodu świąt izraelickich ruch ustał. Usposobienie niezmienne.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie (pasaż Hausmanna l. 5) kupuje i sprzedaje: wszelkie produkta rolne, chmiel i spirytus, — dostarcza kukurudzę, grys, owies w całych wagonach, jakoteż konicze, tymotki, wszelkie nasiona pod kontrolą krajowej stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie w każdej ilości.

Dziś 26 kwietnia notujemy za 500 klg. netto loco Lwów: pszenica 9·50 do 9·75, żyto 6·80 do 7·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·25, jęczmień pastewny 5·90 do 6·25, owies 7·45 do 7·80, rzepak —·— do —, hreczka —·— do —·—, wyka —·— do—·—, bobik 6·25 do 6·50, groch 8·50 do 12, kukurudza 6·15 do 6·35, konicz czerwony 45·— do 60·—, konicz szwedzki 75·— do 90·—, konicz biały 75·— do 90·—, spirytus za 15.000 litrów 17·75 do 18·—.

Wiedeń 26 kwietnia. Cukier (spokojnie) 17·— do —·—. Nafta galicyjska 38·— do —·—. Spirytus 67·80 do 88·20.

Wiedeń 26 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 8·02 do 8·03, na wiosnę 9·20 do 9·25, na maj-czerwiec 9·00 do 9·01, żyto na jesień 6·83 do 6·85, na wiosnę 7·42 do 7·44, na maj-czerwiec 7·20 do 7·23, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·13 do 5·14, na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·26 do 5·27, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 6·88 do 6·89, na maj-czerwiec 6·88 do 6·89. Rzepak na sierpień-wrzesień 12·20 do 12·30, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie ustalone.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt 26 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 8·97 do 8·98, na maj 8·88 do 8·89, na październik 7·87 do 7·88, żyto na kwiecień 7·28 do 7·30, na październik 6·56 do 6·57, owies na kwiecień 6·79 do 6·80, na październik 5·86 do 5·87, kukurudza na maj 4·84 do 4·85, na lipiec 5·— do 5·01, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęc kupna słaba.

Usposobienie spokojne.

Stan powietrza: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

β **Tow. żeglugi w Rjece** rozwiązało się, ponieważ nie otrzymało subwencyi państwowej.

β **Austr. centralny Bank kredytowy ziemski** wypłaca za kupony jako dywidendę za r. 1901 po 24 kor. tj. 6%.

Z rynków pieniężnych,

Wiedeń 26 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 671·—, węg. zakładu kred. 687·—, Anglobanku 271·—, Unionbanku 548·—, Banku dla krajów koronnych 425·50, Bankvereinu 452·—, Bodencreditu 927·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 661·—, kolei południowej 59·—, tramwaju A. 284·50, B. —·—, kolei Elbenthal 463·—, kolei północnej 5690·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 374.50, Rima Muranya 505·—, praskiego towarz. żel. 1440·—, fabryki broni 315·—, tureckie tytoniowe 291·—, oblig. węg. indemniz. 97·20, renta majowa 101·65, austr. renta koronowa 99·60, węg. renta koronowa 97·65, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·—, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 106·60, 4-procent. listy banku hiboteczuego 95·75, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 100·—, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98·50, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 93·75, losy tureckie 107·—, marki 117·20, ruble 253·25.

Paryż 26 kwietnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·80, Mąka 26·75.

Berlin 26 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Command. —·—

Frankfurt 26 kwietnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 212·—, Kolej państwowa 000·—, Alpiny —·—, Disconto 143·40, Laura —·—.

Nadesłane

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,
Rok założenia 1832. G. N 27/4. 7769 **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Bulion świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Brylante par ocasion wielkim wyborze Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski J. Dąbrowskiego, Lwów Hetmańska 4. 796

Pierwszy zakład nożowniczy we Lwowie przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, znakomite ostrzenie brzytew. A. Rattinger. Pasaż Hausmana.

Lodownie pokojowe, aparata do piwa, wanny cynkowe, klozety poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska. Cenniki na żądanie. 772

Krajowy folwark zakładowy w Dublanach, obok Lwowa, ma do sprzedania: 4 **buhaje** czystej krwi „Oldenburg“ zdolne do skoku i 600 **cetnarów metryczn. ziemniaków** „Anderson“ i „Topas“. 8017 **Dyrekcya Krajowych zakładów rolniczych w Dublanach.**

Pończochy saskie i Skarpetki dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien Feliksa Kowalskiego Lwów, Rynek 6. 775

Para koni gniadych natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość: Wagner, ul. Sykstuska 19. 794

Różne meble używane, tanio, natychmiast do sprzedania. Bobrich, Kopernika 54. 795

Kawaler 22-letni ze Śląska austr. poszukuje posady pisarza gminnego, gajowego, do dworu lub fabryki jako palacz. Zgłoszenia do Administracyi Gazety: Ferdynand 726. 790

Poszukuję posady w większym majątku ziemskim: administratora, kontrolora albo kasyera — w razie żądania złożę 2.000 koron kaucyi, posiadam dobre rekomendacye, ręczę również za najlepsze dochody — wiek lat 42, żonaty bez familii, rzym. kat. — Adres: N. W. 5, Czortków, post. rest. 791

Róże Remontas, powtarzające, poleca po najniższych cenach Wincenty Ochęduszka, ogrodnik handlowy w Rohatynie. 789

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem, jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca br. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod „A. G.“ Jarosław — poste restante. 786

Sadzonki truskawek wielkoowocowych, silne, zdrowe, setka 3 k **RÓŻE** krzaczyste, najpiękniejsze, tuzin 6 koron, opakowanie darmo. Szkółki Jul. br. Brunickiego, **Podhorce obok Stryja.** 6031

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające.** Cenniki bezpłatnie

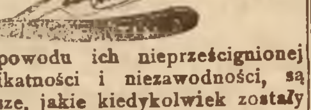
Każda familia



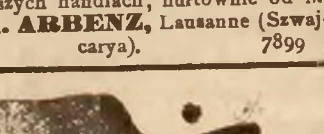
sprawiać sobie może za pomocą moich znakomitych, wszędzie cenionych **Fonografów** przyjemne wieczory. Takowy śpiewa, mówi, śmieje się, gra polskie pieśni, rozmowy, śmiechy, marsze, pieśni itp. z zadziwiającą naturalnością i jest przy wszystkich zabawach jako zabawa nieprześcigniony. Dostarczam fonograf ten po niebywałej w świecie kupieckim cenie zł. 6 wraz z opakowaniem i dodaję jeden wałek bezpłatnie. Następne wałki po 75 ct. Wszystko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez Międzynarodowy dom eksportowy M. B. Brawmann, Kraków. 8023

Do 800 koron 8040
dam **dyskretnie** temu, kto wyrobi mi lub pomoże w uzyskaniu
stałej posady w większych dobrach
leśniczego, kasyera lub rachmistrza. Pośrednictwa biur wywiadowczych wykluczone. Zgłoszenia proszę nadsełać pod: Antoni Masłowski, **Czerniowce, ul. Ratuszowa 4.**

Arbenza brzytwy szwajcarskie z ostrzami do wymieniania



są sławne z powodu ich nieprześcignionej dobroci, delikatności i niezawodności, są najstosowniejsze, jakie kiedykolwiek zostały oferowane, gdyż są najlepsze i najtańsze. **Najzupełniejsza gwarancya.** — Tysiące świadectw. Uważać należy na markę fabryczną A. Jougne Arbenz. Na składzie w lepszych handlach, hurtownie od fabrykanta **A. ARBENZ,** Lausanne (Szwajcarya). 7899



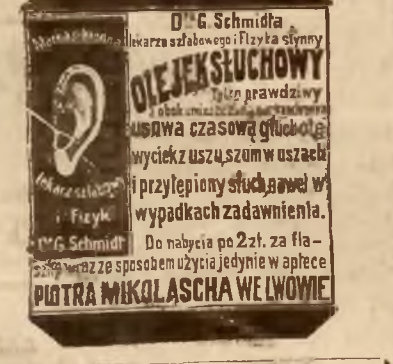
AUTOMATYCZNE ŁAPKI
na większą ilość, na szczury 2 zł. na myszy zł. 1·20. Chwytają bez nastawiania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając odoru i same się nastawiają. Łapka na owady **„Eclipse“** chwyta tysiące karakonów i owadów w przeciągu nocy, po zł. 1·20. Wszędzie najlepsze skutki. Rozsyła za pobraniem **J. Schüller, Wien 2 Bezirk, Kurzbauergasse 8.** 7895

KWIZDY
płyn restytucyjny



Cena flaszki k. 2·80. Cena flaszki k. 2·80.

C. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Od lat 40 używana w **stajniach nadwornych,** w większych stajniach **wojskowych i cywilnych** do **wzmocnienia** przed i po **wielkich natężeniach,** przy **chwilowych zwichnięciach, sztywności żył** itp. uzdolnia konia do **nadzwyczajnych czynności w treningu.** 7831
Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.
Skład główny:
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.



ROŻNÓW (pod Radbostem) Zasłonięte od wiatrów północnych wysokimi szczytami Karpat.
Żętyca, Wodoleczenie, Inhalacya.
Klimatyczne uzdrowisko.
380 metrów nad poziomem morza.
Sezon: od 15. maja do 15. września.
Źródła górskie i mineralne. Kolej, poczta, telegraf. W czasie sezonu pięciu lekarzy. Prospekty gratis i franco.
Bliższych szczegółów udziela
8032 Zarząd kąpielowy.

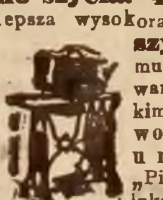
Marka ochronna. 7896

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flasz. ekstratu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . k. 6 i 4
We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera.** i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**
Przy kupnie zwracać uwagę aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Złr. 1·80 ½ k. znakomitych
Okruchów **Herbaty** poleca
Fryderyk Schubuth i Sp.
Lwów, Rynek l. 45.
7981

Niezrównanej dobroci maszyny do szycia. 48 k. kosztuje nowa, najlepsza wysokoramienna **Singera maszyna do szycia** dla domu i przemysłu, silnie zbudowana, nożna z pokrywą wszystkimi aparatami i **prakt. nowościami.** Cena sklepowa 90, **u mnie 48 k. — Ringschiff** „Pierścieniowa“ z wykonaniem inksnsowem, wszystkimi dodatkami i pokrywą cena sklepowa 150, **u mnie 76 k.** Sprzedaż z 5-cioletnią gwarancyą tylko za gotówkę. Za niestosowne zwrot pieniędzy **Skład fabryczny rowerów i maszyn do szycia M. RUNDBAKIN IX. Berggasse 8, Wien.** 7989



Największa rozsyłka FONOGRAFÓW.
Ceny znacznie zniżone. Oryginalne fonografy Edisona i Kolumbia. Zawsze 10.000 walców na składzie. Wszystkie przybory i dodatki **Fonografy wraz z 5 wałeami od 10 zł Senzacyjna nowość: walce stalowe o** niesłychanej sile głosu. Brzmienie czyste niezmiennie. **Möldner & Skreta, Wien I, Kolowratring 7.** 7891

Kto chce dużo pieniędzy?
Miesięcznie aż do **1000 koron** można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur“, Nürnberg, Mendelstrasse 23.

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.

Kuracyjny i wodoleczniczy zakład 8035
Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem
Szczegółowa lecznica
dla osłabień: Neurastenii — osłabienia nerwowego — słabości piersi — osłabienia dolnych części ciała — słabości nóg — rekonwalescencyi.
Znakomite wyniki wyleczeń. — Prospekt darmo. **Dr. Józef Weiss.**

Poplamione!
ubiory męskie i damskie dane do czyszczenia oddaje **jak nowe** pierwszorzędny **chemiczny zakład** 7952
Szymona Weissa
tylko ul. Kopernika 12.
Na żądanie czyści się ubranie zapomocą aparatu w ciągu kilku godzin.



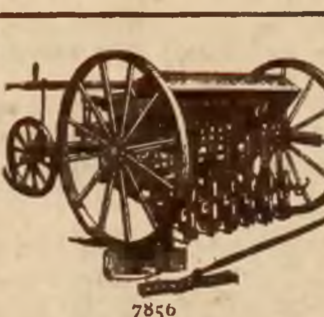
ROWERY
z fabryk Cless Plessing i Dürkopp & Comp. w Grazu, wszelkie przybory dla kolarzy, warstat reperacyjny.
Rakiety, piłki i siatki do „TENNISA“ poleca najtaniej
W. Łukasiewicz
we Lwowie, ul. Akademicka 26.
8012 Cenniki gratis.

Cierpiącym na nerwy
poleca się do wiadomości od lat 20-tu wprowadzoną i stosowaną przez profesorów, lekarzy praktycznych i publiczność w czem raz większych kołach procedurę leczniczą, polegającą tylko na zewnętrznych obmywaniach, nieszkodliwą, tanią i zadziwiającej skuteczności.
Należy żądać wyszłej w 27 nakładzie broszury **Romana Weissmanna:**
„O chorobach nerwowych i apopleksyi“.
którą rozsyła bezpłatnie księgarnia Franciszka Fischera w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 7887

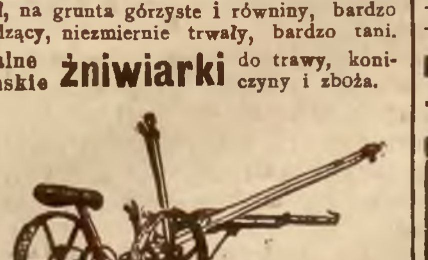


7998
„Nie tracąc nigdy równości wiersza, jak to przy innych maszynach do pisania się zdarza, wykonuje nowa **„HAMMOND“** maszyna znakomite kopie węglowe i powielanie cyklostylowe. Prospekta bezpłatnie. Maszyny na próbę. **Ferdynand Schrey, Wien I. Kärtnerstr. 26.**

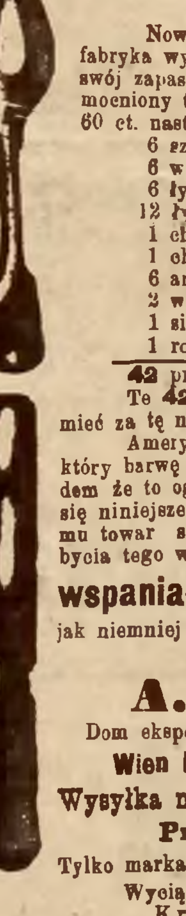
Proszek roślinno alkaliczny 7973
najlepszy środek do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł, cena 60 i 1·20 h.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.



Najlepszym siewnikiem
jest Ph. Mayfartha i Sp. nowo sporządzony **siewnik „AGRICOLA“**
(system przesuwania kół)
do wszelkich nasion i rozmaitej ilości wysiewu, bez zmiany kół, na grunta górzyste i równiny, bardzo lekko chodzący, niezmiernie trwały, bardzo tani.
Oryginalne amerykańskie **żniwiarki** do trawy, koniczyny i zboża.
7856
Odwrotnice i Grable konne do siana. **Ręczne prasy** do siana i słomy, **łuskacze kukurudzy młocarnie, kieraty, młynki** do czyszczenia zboża, **trieury, pługi, walce brony** wyrabia i dostarcza **jako osobliwość** z poręczeniem, w najnowszej, wyborne za najlepszą uznanej konstrukcyi



PH. MAYFARTH & Co.,
ck. wył. uprz. fabrykant maszyn rolniczych.
Wiedeń II 1 Taborstrasse nr. 71.
Odznaczone przeszło 450 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami.
Katalogi i liczne pisma z uznaniem za darmo. Zastępcy i odsprzedający pożądani



Wielki krach!
Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wyprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:
6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 27/4
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.
42 przedmiotów tylko za złr. **6.60.**
Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60.**
Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem,** zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy
jak niemniej dla **każdego domostwa.**
Dostać można **tylko** pod adresem: 7636
A. HIRSCHBERG'A
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.
Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.
Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic, kapitan.**

Najpierwsze w świecie kąpiele błotne 8011
Franzensbad
posiadają najsilniejsze źródła żelazne, czyste alkaliczne wody glauberskie i litowe. Obok światowo sławnych **kąpieli błotnych** są jeszcze **kąpiele mineralne, gazowe z węglokwasorodem,** przy cierpieniach serca nowo wypróbowane kąpiele żelazne. Szczególnie wskazane przy giehcie, reumatyzmie nerwowych i kobiecych słabościach.
Sezon od 1. maja do 30. września Prospekty gratis.
Wszelkich informacyj udziela urząd gminny jako zarząd zakładu.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED
prawdziwa MASC CENTOFOLIOWA
jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Niezbędna dla **turystów, cyklistów i jeźdźców. Do nabycia w aptekach.** Pocztą franco 2 słoiczki 3 kor. 50 gr. **Aptekarz A. Thierry (Adolf) LIMITED w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku 7931 1

7986 **LEOPOLD HERMANN**



Biuro techniczne,
Fabryczny skład maszyn, narzędzi, motorów, kas ogniotrwałych, sikawek, pomp i wszelkich artykułów technicznych.
Lwów, ul. Grodecka l. 14 A.
Specyalność: urządzenie młynów gospodarczych za pomocą motorów „petrolinowych“ fabrykacyi Szwajcarskiej, których koszta wymielenia 100 kg. razowiny wynoszą najwięcej z amortyzacyą 10 halerzy. Kosztorysy i plany darmo. **Lokomobile petrolinowe do ruchu młocarń.** Materyał palny kosztuje piątą część tego, którego się używa do ruchu lokomobil parowych. **Lokomobile petrolinowe ważące 1-ną trzecią część parowych łatwe są do transportu.**



SANATORIUM 8033
„ALBERTINUM“
w Senftenberg w Czechach
przy linii kolei państwowej Berno-Praga. — Wysiada się na stacyi Wildenschwert, skąd odnogą kolejową dwie stacye do Senftenberg.
Kuracya podług metody Kneippa.
Prospekty rozseła na żądanie właściciel i kierownik zakładu
Dr. Józef Wieser w Pradze 557-II.

Szkółki leśno-ogrodowe 7578
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie
o. p. loco stacya kolei Czarna.
polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. Wszelkie nasiona leśne. Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

12 ciągnień rocznie,
główne wygrane k. 100.000, 90.000, 70.000, frk. 80.000 etc.

Dni ciągnień:	Szanse te daje następująca grupa losów:	Główna wygrana:
13 stycznia 13 maja 13 września	Jeden 2% los serbski po fcs 100 nominalnie	fcs 80.000 fcs 80.000 fcs 80.000
15 maja 15 listopada	Jedna asygnata do wygrania węg. losu hipotecznego	k. 70.000 k. 70.000
15 lutego 15 maja 15 sierpnia 15 listopada	Jedna asygnata do wygrania losu kredyt. ziemsk. I E.	k. 90.000 k. 90.000 k. 90.000 k. 90.000
5 stycznia 5 maja 5 września	Jedna asygnata do wygrania losu kredyt. ziemsk. II E	k. 100.000 k. 100.000 k. 100.000

Oddaję tę grupę losów za zapłatą gotówką podług kursu dziennego (obecnie około 245 k.) albo **za 33 rat miesięcznych po k. 9 *).** Natychmiastowe i **wyłączne** prawo do gry natychmiast po zapłaceniu 1 i 2 raty wprost u mnie. — Raty nadsyłać mi należy łaskawie za przekazem pocztowym, poczem natychmiast wyszlę ustawowo wystawione **poświadczenie sprzedaży,** Zapłata dalszych rat nastąpi bezpłatnie przez c. k. pocztową kasę oszczędności.
EDWARD URBAN, DOM BANKOWY, BRÜNN (Berno) Grosser Platz Nr. 25 (w domu własnym).
Uczciwych odsprzedawców (ajentów) wszędzie angażuję. Ceny bardzo tanie. — Prowizya wysoka. 7871
*) Przy każdej zmianie kursu cena najtaniej zrektyfikowaną zostanie.

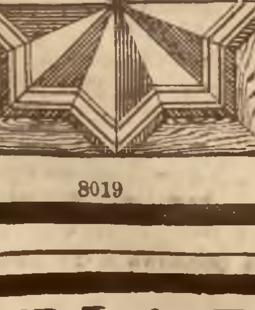
Dr. Rosy Balsam | Pragska maść
na żołądek | z apteki B. FRAGNERA w Pradze | domowa

jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym** i **pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje.
Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 28 ct. na dużą a 75 ct na małą flaszkę, zostaje to już wysłane opłacone do każdej stacyi austr. węg. monarchii.

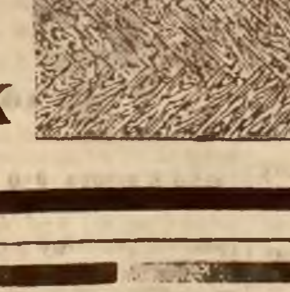
jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco.
W dawkach po 35 ct. i 25 ct.
Pocztą o 6 ct. więcej.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 58 ct. poszle się 4/1 dawki, za 1 zł. 68 ct. 6/2 dawki, za 2 zł. 30 ct. 6/1 dawki, za 2 zł. 48 ct. 9/2 dawek, opłacone do każdej stacyi Austr. Węgier.

Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.
Skład główny:
Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler“
Prag, Kleinseite 203, Ecke d. Nerudgasse. 7205
Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach

PARKIETY



i posadzki deszczułkowe
oraz
wszystkie wyroby stolarskie
jako to:
drzwi, okna, krzesła, stołki ogrodowe itp.
poleca FABRYKA PAROWA
BRACI WCZELAK
WE LWOWIE.



8019

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE

są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom,** niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje 7812

Hella ekstraktem tamaryndowym
który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8.**
Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Balamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona; *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdlicski spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju, w Tarnopolu,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.